ROK XV. Nr. 337 (4655) WILNO, czwartek 8 grudnia 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Nasz fundament karpacki

Społeczeństwo polskie zaczyna po 130 latach przerwy niepodległościowego bytu odzyskiwać powoli przyćmiony instynkt narodu historycznego. W krwi naszej pojawiają się coraz obficiej „sole państwowości polskiej", jak to swego czasu obrazowo nazwał Wielki Marszałek. Wypada stwierdzić z radością, że zagadnienie wspólnej granicy polsko-węgierskiej stało się dowodnym przykładem dokonywujących się w omawianej dziedzinie zdrowych przeobrażeń.

Dzisiaj przyszła kolej na Wilno uzewnętrznienia powyższej prawdy. Odwieczna stolica Jagiellonów odpowie na zew konieczności dziejowej na pewno rezonansem szczerym i głębokim.

Cieszyliśmy się przed paru miesiącami z przyłączenia Zaolzia. Sentyment narodowy i duma Polska doznały wówczas zadośćuczynienia. Przygarnęliśmy na łono ojczyzny sto kilkadziesiąt tysięcy braci z prastarej piastowskiej dzielnicy. Radość nasza była słuszna.

Należy atoli zdać sobie sprawę, że to, o co chodzi obecnie, ma znaczenie niepomiernie donioślejsze od zaokrąglenia granic Śląska. Wspólna granica polsko-węgierska przenosi Rzplitą dosłownie w nowe położenie geograficzne; rozszerza niepomiernie zasięg możliwości na przyszłość w kierunku naszej potęgi; podnosi znakomicie warunki bezpieczeństwa państwowego.

Chodzi zatem tutaj o rzecz wagi doniosłej, dla której godzi się poświęcić wielki wysiłek, przebrnąć przez nielada ryzyko, ponieść niejedną ofiarę.

Słyszymy często zdanie, że najtrwalszym fundamentem budowy geograficznej Polski jest łuk Karpat. Słuszne to, ale tylko wówczas, gdy fundament ten nie uległ podkopaniu i gdy w podkopie nie założono miny wybuchowej. Takim właśnie podkopem stać się dziś może Ruś Zakarpacka. Do wczoraj mieliśmy tam za sąsiada sowietofilskei państwo czechosłowackie. Wrogie nam prądy polityczne biegły wówczas południowym zboczem Karpat ze wschodu na zachód od Moskwy ku Pradze. Odczuwaliśmy stałe zagrożenie od południa i naszej państwowości i naszej cywilizacji.

Od dwu miesięcy korytarz zakarpacki przeistacza się w wasala Trzeciej Rzeszy. Obecnie złe dla nas prądy biegną — odwrotnie — z zachodu na wschód. Usiłują one przekształcić Ruś Zakarpacką w Piemont ukraińskiej propagandy. Wojujący germanizm zamierza z tego właśnie miejsca rękami tubylców burzyć granice południowo-wschodnie Rzplitej i podążać na podbój Dniepru i Donu, Krymu i Kaukazu.

Echa tych możliwości brzmią jednakowo groźnie w uszach narodów osiadłych nad Bałtykiem, Adriatykiem, czy w dorzeczu Dunaju. Chcemy dla siebie na przyszłość wspólnie lepszego losu, niż wegetacja w cieniu germańskiego imperium w roli białych Murzynów tego państwa.

Należy przy tym podkreślić z naciskiem, że wysuwanie do tych zamierzeń idei samostanowienia ludu karpatoruskiego w kierunku ukraińskim jest świadomym wygrywaniem fałszywej karty.

W przyrodzie górskiej na skutek wielkich skoków poziomów, stykają się, jak wiemy, prawie bezpośrednio strefy biologiczne nader różnorodne.

(Dokończenie na str. 2)

W. Wielhorski.

KRES WALCE nie początek współpracy

Powściągliwe komentarze prasy francuskiej z okazji wizyty min. Ribbentropa

PARYŻ, (Pat). Deklaracja francusko-niemiecka i rozmowy paryskie między ministrem Ribbentropem a franc. mężami stanu wywołują komentarze prasowe, niepozbawione ostrożności w ocenie ewentualnych konsekwencyj spotkania paryskiego. Podpisanie deklaracji francusko-niemieckiej traktowane jest niemal powszechnie raczej jako akt, kładący kres dotychczasowej walce, niż jako akt rozpoczynający bliższą współpracę francusko-niemiecką.

Cała prasa podkreśla poza tym ogólny charakter rozmów min. Bonneta z von Ribbentropem, które to rozmowy były tylko wymianą poglądów.

Jeśli chodzi o prasę, to uprzejma rezerwa nadal jest nutą dominującą.

„Le Temps" w artykule wstępnym oświadcza, iż obie strony zachowują całkowitą dyskrecję co do tych rozmów, lecz wiadomym jest z góry, iż miały one charakter bardzo ogólny i nie miały doprowadzić do żadnej konkretnej konkluzji. Przede wszystkim chodziło o jasne sprecyzowanie stanowiska obu rządów. Zastrzeżenia poczynione w deklaracji francusko-niemieckiej na temat stosunków obu rządów z trzecimi państwami dowodzą dostatecznie, że oś Berlin—Rzym zostaje utrzymana całkowicie, o ile chodzi o Berlin, tak jak porozumienie francusko-brytyjskie zachowuje całe swe znaczenie dla Francji.

„Oeuvre" pisze, iż polityka osi, której istnienia trudno zaprzeczyć może doprowadzić do dwóch ewentualności: albo do współpracy tej osi nad nowym pokojowym ukształtowaniem systemu europejskiego, albo do konfliktu. Deklaracja francusko-niemiecka oznacza, iż Francja i Niemcy wypowiadają się na rzecz pierwszej ewentualności.

W sposób negatywny omawiają deklarację i rozmowy wtorkowe komunistyczna „Humanite", socjalistyczny „Populaire", organ Generalnej Konfederacji Pracy „Le Peuple" i dwa dzienniki prawicowe „Ordre" i „Epoque".

W DRUGIM DNIU POBYTU.

PARYŻ, (Pat). Rozmowa, którą odbyli w hotelu „Crillon" ministrowie Bonnet i Ribbentrop, trwała trzy kwadranse i dotyczyła w przeważnej części **stosunków handlowych między obu krajami.** Obaj ministrowie omówili wyniki rozmów ekspertów na temat układu handlowego francuso-niemieckiego i trudności clearingowych, wyrażając przy tym życzenie zwiększenia wymiany handlowej między obu krajami, których gospodarstwa nawzajem uzupełniają się. W końcu rozmowy min. Ribbentrop zapewnił min. Bonneta, iż z wizyty w Paryżu wyniósł dodatnie wrażenie.

Wieczorem ambasador Rzeszy von Welczek wydał z okazji pobytu Ribbentropa w Paryżu obiad, w którym udział wzięli m. in. premier Daladier, min. Bonnet i inni członkowie rządu.

Min. Szkirpa na pożegnalnej audiencji u Pana Prezydenta.

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na pożegnalnej audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Litwy p. Szkirpę w towarzystwie p. o. dyrektora protokułu dyplomatycznego p. Aleksandra Łubieńskiego.

Depesze dziękczynne z Węgier do Pana Prezydenta Rzplit.

WARSZAWA Pat. Szereg miast i organizacyj społecznych na Węgrzech wystosował do Pana Prezydenta Rz. telegramy wyrażające hołd i podziękowanie za pomoc udzieloną przez Polskę Węgrom w ich walce o odzyskanie ziem węgierskich, m. in. telegramy wysłały miasta: Miskolcz, Tokaj, Szikszo, Hodemezoe-Vasarhely, Ersekujvar, Kaposvar i wiele innych.

Dymisja wiceministra wr. i op. prof. Aleksandrowicza

Dowiadujemy się, że ustąpił ze stanowiska podsekretarza stanu w min. WR i OP, prof. Jerzy Aleksandrowicz.

Dymisja ta, jak nas informują, pozostaje w związku z różnicą poglądów pomiędzy premierem Sławoj-Składkowskim a wicemin. Aleksandrowiczem na sprawy młodzieżowe.

Przysięga nowomianowanych biskupów kościoła prawosławnego w Polsce

WARSZAWA (Pat). 5 grudnia b. r. min. w. r. i o. p. prof. dr. Wojciech Swiętosławski przyjął przysięgę złożoną w myśl art. 27 dekretu o stosunku państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z dn. 18 listopada 1938 r. przez nowomianowanych ks. biskupów: **Tymoteusza**, biskupa lubelskiego, wikariusza diecezji warszawskiej i **Mateusza**, biskupa brasławskiego, wikariusza diecezji wileńskiej oraz wręczył im dekrety, upoważniające do objęcia tych stanowisk.

Litwa znosi ubój rytualny

KOWNO, (Pat). Na radę ministrów wniesiono projekt ustawy o skasowaniu uboju rytualnego. Dotychczas na Litwie ubój rytualny sięgał blisko połowy uboju bydła.

Wyjazd min. Swiętosławskiego do Finlandii.

WARSZAWA Pat. Min. WR i OP prof. dr Wojciech Świętosławski wieczorem 8 grudnia r. b. udaje się do Finlandji, celem rewizytowania ministra oświaty Finlandji, który złożył wizytę p. ministr. Świętosławskiemu w Warszawie w lutym r. b.

Stan na Rusi Podkarpackiej pogarsza się z dnia na dzień

BUDAPESZT, (Pat). Jak donosi węgierska agencja telegraficzna rząd Wołoszyna pragnie u progu zimy, która będzie dla ludności Rusi Podkarpackiej niezwykle ciężka do przetrzymania, wzbudzić nadzieję, że Munkacz i Ungwar zostaną z powrotem przyłączone, przez co przywrócona będzie komunikacja ze światem.

Pozycja rządu Wołoszyna staje się z każdym dniem coraz trudniejsza wobec zdecydowanie negatywnej postawy ludności.

BUDAPESZT, (Pat). Według wiadomości, jakie nadchodzą tu z Munkacza, niezadowolenie wśród żołnierzy pułków stacjonowanych na Rusi Podkarpackiej wzrasta z dnia na dzień.

Stulecie urodzin powstańca 1863 roku



Podobizna p. Mikołaja Cegłowskiego, weterana i porucznika Powstania z 1863 roku, który w dn. 6 bm. obchodził setną rocznicę swych urodzin.

Regent Jugosławii w pałacu Elizejskim

PARYŻ (Pat). Minister spraw zagran. Bonnet odwiedził przed południem w jugosłowiańskim poselstwie bawiącego incognito w Paryżu regenta Jugosławii księcia Pawła. Prezydent Lebrun oraz pani Lebrun przyjmowali następnie księcia Pawła śniadaniem w pałacu Elizejskim.

Przyznanie nagrody Goncourtów

PARYŻ (Pat). Przyznanie nagrody Goncourtów za r. 1938 udzielone zostało po pięciokrotnym głosowaniu **Henri Troyat** za powieść p. t. „Araignee" (Pająk). Najpoważniejszym kontarkandydatem był Francois de Roux.

Zakaz wywozu z Litwy żelaza i stali

KOWNO (Pat). Litewski minister finansów ogłosił rozporządzenie, na mocy którego zostaje zabroniony wywóz z Litwy starego żelaza i stali.

Transatlantyk nie może wejść do portu wskutek burzy

PLYMOUTH (Pat). Niezwykle gwałtowna burza przeszkodziła wejściu do tutejszego portu statku „Queen Mary". Statek udał się przez Cherbourg do Southampton celem wysadzenia tam na ląd swoich pasażerów.

Nowe manifestacje w Tunisie, we Włoszech i we Francji

Konsulat włoski w Tunisie obrzucony flaszkami z atramentem

TUNIS (Pat). Jak donosi Havas, wieczorem doszło w Tunisie do nowych incydentów. Około 1000 robotników, zatrudnionych przeważnie w warsztatach kolejowych w Sidi Fathallah zebrało się na dworcu w Tunisie i skierowało się pod pobliski gmach konsulatu generalnego włoskiego. Ściany gmachu konsulatu obrzucone zostały kałamarzami z czerwonym i niebieskim atramentem.

Następnie grupa manifestantów skierowała się ze śpiewem „Marsylianki" w stronę Instytutu Dante Alighieri, włoskiego ośrodka kulturalnego w Tunisie. Zmobilizowana policja i gwardia lotna usiłowały wpłynąć na uspokojenie manifestantów tak, iż do żadnych incydentów, jak się zdaje, nie doszło. W całym mieście panuje lekkie podniecenie. Wszędzie prawie słychać śpiew „Marsylianki". Manifestacje te nie przybierają jednak poważnego charakteru. Policja zgrupowana jest w środku miasta i w dzielnicy, gdzie znajdują się magazyny i przedsiębiorstwa włoskie by zapobiec wszelkim nowym demonstracjom.

RZYM (Pat). W całych Włoszech odbywały się manifestacje studentów na znak protestu przeciwko zamieszkom antywłoskim w Tunisie i na Korsyce.

W Turynie około 3 tys. studentów udało się przed francuski konsulat, gdzie wznosili protestacyjne okrzyki.

TURIN (Pat). W dniu dzisiejszym studenci również manifestowali, protestując przeciw antywłoskim wystąpieniom w Tunisie i na Korsyce.

Manifestanci przeszli przed siedzibą w milczeniu a następnie skierowali się ku konsulatowi niemieckiemu, gdzie zorganizowali entuzjastyczną demonstrację na cześć Rzeszy Niemieckiej. Na balkonie ukazał się konsul niemiecki, dziękując manifestującym za wyrażane uczucia.

STRASBURG (Pat). Przed tutejszym konsulatem włoskim zorganizowana została manifestacja protestacyjna przeciw demonstracjom antyfrancuskim, jakie się odbyły we Włoszech. W manifestacji tej wzięły udział setki osób, wśród których było wielu studentów. Do poważniejszych zajść nie doszło.

Napad termitów na wieś egipską

Owady pożarły dwoje dzieci

KAIR, (Pat). Wieś Barssik w dolnym Egipcie została całkowicie zniszczona przez termity.

Straszliwe owady w ciągu kilkunastu minut pożarły dwoje dzieci, z których pozostały tylko lśniące, białe szkielety bez śladu kropli krwi lub mięsa.

Wszelka pomoc była bezsilna wobec okrutnej żarłoczności termitów.

Ludność opanowanej przez termity wsi uciekała w popłochu, przedzierając się wprost przez masy owadów podążających ze wszystkich stron ku zabudowaniom. Ludność broniła się zapalonymi, dymiącymi głowniami przed termitami.

Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w gmachu M. S. Z.



5 grudnia, jako w rocznicę urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyła się w hallu głównym Ministerstwa Spraw Zagranicznych uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, dłuta rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego. Odsłaniając pomnik, p. min. Beck przypomniał swe dawne stwierdzenie, iż „Nie można w ogóle mówić o polskiej polityce zagranicznej, nie mówiąc o postaci jej Wielkiego Twórcy". Na zdjęciu — odsłonięty pomnik Wielkiego Marszałka w gmachu M. S. Z.

Żadnych zmian

Oświadczenie angielskie w sprawie kolonij

LONDYN (Pat). W Izbie Gmin odbyła się debata nad polityką kolonialną, zainicjowana o zgłoszonym przez posła Labour Party Noela Bakera wnioskiem, domagającym się aby nie dokonywano żadnych zmian w przynależności państwowej obszarów kolonialnych i mandatowych bez zgody ludności tubylczej.

Na przemówienie pos. Bakera odpowiedział w imieniu rządu minister kolonij Malcolm Mac Donald, który na wstępie podkreślił niepewność, jaka wytworzyła się na obszarach kolonialnych i mandatowych wskutek żądań, wysuwanych w odniesieniu do tych ziem.

Ta niepewność musi zniknąć — oznajmił minister i wystarczy o ile w tym celu po prostu zakomunikuję, iż nie można dać wiary temu, aby istniał jakikolwiek odłam opinii w W. Brytanii, który był by gotów przekazać jakiemukolwiek innemu mocarstwu pieczę nad obszarami lub grupą ludności za rządzenie którymi W. Brytania jest odpowiedzialna, bądź jako mocarstwo kolonialne, bądź mandatowe.

Ten pogląd wyrażany był przez wszystkie ugrupowania Izby Gmin i rząd brytyjski go podziela. Sprawy tej — oświadczył minister przy oklaskach całej Izby — ani nie dyskutujemy ani nie rozważamy.

Aresztowania w Rumunii

Wśród uwięzionych znajduje się kilku uczniów gimnazjalnych

BUKARESZT, (Pat). Policja w Czerniowcach areszotwała drugiego ucznia, który w poniedziałek dokonał wspólnie z kolegą swym zamachu na przewodniczącego trybunału wojskowego płk Cristescu.

Ponadto aresztowano dalszych 7 osób, podejrzanych o współudział w zamachu.

Za usiłowanie podpalenia domów żydowskich aresztowano 12 osób.

BUKARESZT, (Pat). Policja aresztowała 25 członków rozwiązanej organizacji Gwardii Żelaznej, podejrzanych o udział w zamachu na rektora uniwersytetu Cluj i prezesa trybunału wojskowego w Czerniowcach płk Cristescu.

Wśród 13 aresztowanych w Czerniowcach znajduje się kilku uczniów gimnazjalnych.

Min. Kościałkowski na poświęceniu gmachu Ubezpieczalni

Na poświęceniu gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie, które ma się odbyć w dn. 17 grudnia, spodziewany jest przyjazd ministra Mariana Zyndram-Kościałkowskiego.

Pierwszy transatlantyk wyruszył z Havru

HAVRE, (Pat). Wczoraj przed północą opuścił Havre wielki parowiec transatlantycki „Paris", udając się do Cherbourga. Jest to pierwszy wielki statek francuski, który wyruszył do Ameryki, pomimo strajku marynarzy, który objął znaczną część floty handlowej francuskiej.

Zbliża się termin wygaśnięcia amnestii

dla przestępstw karno-skarbowych

WARSZAWA (Pat). Ministerstwo Skarbu przypomina, że w najbliższych dniach dobiega końca okres amnestii dla osób, które popełniły jakiekolwiek przestępstwa karno-skarbowe, dewizowe, czy też podatkowe przez wywiezienie z kraju swego majątku, przez utrzymywanie go poza granicami państwa i niezgłaszanie do zeznań podatkowych. Okres amnestii dla tych osób ustanowiony został **tylko do dnia 10 grudnia b. r.** i nie będzie w żadnym wypadku przedłużany.

Po tym terminie posiadanie lub utrzymywanie za granicą nie zgłoszonego mienia ścigane będzie z całą surowością. Kto więc do ustanowionego terminu t. j. dnia 10 grudnia b. r. nie nie zgłosi w Banku Polskim posiadanego za granicą majątku nie tylko nie skorzysta z dobrodziejstw amnestii, ale narazi się na dotkliwe kary, przewidziane znowelizowanym ostatnio dekretem dewizowym.

Jak wiadomo, za niezgłoszenie majątku posiadanego poza krajem grozi kara więzienia do lat 5, grzywna do 200 tys. złotych i konfiskata całego niezgłoszonego mienia.

Nowi ministrowie litewscy

KOWNO (Pat). Nowy minister spraw zagranicznych

JÓZEF URBSZYS

urodził się w r. 1896. Prace w min. spr. zagranicznych rozpoczął w r. 1922. Zajmował stanowiska sekretarza poselstwa w Berlinie i Paryżu. W latach 1933—34 był posłem litewskim w Rydze. Po powrocie do Litwy w r. 1934 pracuje w centrali jako dyrektor departamentu politycznego. W r. 1936 zostaje powołany na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych.

Nowy minister obrony kraju, generał brygady

KAZIMIERZ MUSTEIKIS

urodził się w r. 1896. Ukończył szkołę wojskową w Orenburgu. Brał udział w wielkiej wojnie jako oficer wojsk rosyjskich. Brał również żywy udział przy tworzeniu oddziałów litewskich w Rosji. Po powrocie do Litwy wstąpił do wojska litewskiego jako ochotnik. W r. 1933 był naczelnikiem litewskiej szkoły oficerskiej.

Włoskie ofiary w Abisynii

RZYM (Pat). Oficjalnie donoszą, że liczba zabitych wojskowych i czarnych koszul w Afryce Wschodniej wynosi od dn. 1 do 30 listopada br. 45 osób. Straty te nastąpiły w czasie dokonywania operacyj zwiadowczych, pełnienia służby policyjnej oraz na skutek ran i chorób. Całość strat, poniesionych przez wojska włoskie od 1 stycznia 1935 r. do 30 listopada rb wynosi 24.682 zabitych.

Nasz fundament karpacki

(*Dokończenie ze str. 1*)

To samo zjawisko zauważyć się daje i wśród grup ludzkich. Rozpiętość poziomów życia i tempa rozwoju górali oraz sąsiadów ich z dolin — bywa często drastyczna. Właśnie zjawisko takie daje się spostrzegać w interesującym nas regionie.

Ludność góralska, zamieszkująca południowe zbocza Karpat Rusi Węgierskiej przypomina bardzo stopniem rozwoju etnicznego swoich sąsiadów zachodnich — polskich Łemków. Dla takich grup społecznych zagadnienia narodowościowe w ogóle jeszcze nie dojrzały w duszy.

Wielowiekowe warunki, prawie niezmienne, bytowania sam na sam z surową przyrodą karpacką, hamowały rozwój socjologiczny tych ludów, tak że współcześnie zdają się one raczej być podobne do plemion Słowian wschodnich, którymi rządzili wielcy książęta z Kijowa przed ośmiuset laty, niż do narodów Europy XX stulecia. Trwają one do dnia dzisiejszego wciąż i kby jeszcze w epoce plemiennego bytu.

Gdy w jesieni roku 1937 rząd czechosłowacki rozpisał na Rusi Zakarpackiej ankietę wśród rodziców dziatwy, uczęszczającej do szkół powszechnych, to otrzymał następujące wyniki co do języka nauczania, jakiego życzy sobie ludność miejscowa: 75 proc. rodziców wypowiedziało się za językiem „ruskim", co oznacza w ich ustach rosyjski; 10 proc. — za „karpatoruskim", czyli za miejscową gwarą, a jedynie 15 proc. za językiem ukraińskim.

Ogromna większość ludności tamecznej nie wykazuje zatem solidarności z ruchem ukraińskim ani poczuwa się do przynależności z tym językiem. Grawituje ona natomiast bardziej do rosyjskiego i ma odczucie mgliste spólnoty starosłowiańskiej, chrzcząc ją mianem „ruskiej" i uważając, że język rosyjski byłby jej najwierniejszym współczesnym wyrazem.

W takich warunkach forsowanie idei nacjonalizmu ukraińskiego nie może mieć nic wspólnego z zasadą samostanowienia autochtonów tej prowincji.

Politycznie natomiast lud karpatoruski ciąży zupełnie zdecydowanie tam, gdzie może spławić drzewo z lasów karpackich, dokąd chodził przed wojną na zarobki sezonowe w rolnictwie, tam wreszcie, dokąd go prowadzą nurty rzek, spływające z ojczystych gór — do węgierskich złotokłosych pszennych łanów i do węgierskich miast.

Scementowane terytorialnie poprzez Ruś Zakarpacką Polska i Węgry, dwa narody z wypróbowaną tysiącletnią kulturą państwową, nie wyciągną rąk po cudze. Jedynym celem tej łączności i tego przymierza to obrona niezawisłości i całości własnej a pośrednio i wszystkich innych państw od Bałtyku po Morze Czarne i Adriatyk.

W tych jedynie warunkach lud Karpat będzie miał pod sobą nie podkop z miną wybuchową a trwały fundament, na którym przyszłość ojczyzny naszej wesprze się zawsze z niezawodną ufnością.

W. Wielhorski.

Dyrektor Elty w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dyrektor Litewskiej Agencji Telegraficznej „ELTA" p. Dailide złożył wczoraj wizyty dyrektorowi naczelnemu P. A. T. p. Mieczysławowi Obarskiemu, poczym zwiedził Polską Agencję Telegraficzną. Następnie p. dyrektor Dailide złożył wizyty w Ministerstwie Spr. Zagran.: ministrowi Arciszewskiemu, dyrektorowi Kobylańskiemu i naczelnikowi Skiwskiemu.

Po południu dyrektor naczelny P. A. T. p. M. Obarski podejmował dyrektora Dailide śniadaniem, w którym wzięli udział przedstawiciele poselstwa litewskiego, reprezentanci Wydziału Prasowego MSZ, przedstawiciele prasy stołecznej oraz redakcji PAT. Podczas śniadania dyr. M. Obarski wygłosił przemówienie, w którym wyraził przekonanie, że przyjazd dyrektora Dajlide przyczyni się do pogłębienia współpracy pomiędzy PAT'em i Eltą.

W odpowiedzi swej dyrektor Dailide zwrócił uwagę na rolę prasy, która może przynieść wiele korzyści przy wyrównaniu różnic między obu narodami i zaprosił dyrektora Obarskiego do złożenia wizyty w Kownie.

Marszałkowie Izb u grobu Marsz. Piłsudskiego

KRAKÓW (Pat). 7 bm. przybyły do Krakowa prezydia Senatu i Sejmu R. P. z pp. marszałkami — Senatu Bogusławem Miedzińskim i Sejmu prof. Wacławem Makowskim na czele, celem złożenia hołdu u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z dworca kolejowego udano się autami do katedry Wawelskiej, gdzie przed wielkim ołtarzem uroczyste nabożeństwo w asystencji duchowieństwa odprawił ks. prałat dr. Domasik.

Po nabożeństwie zebrani udali się do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego, po oddaniu hołdu Jego pamięci, złożyli dwa wspaniałe wieńce, spowite pięknymi wstęgami w barwach państwowych z napisem „Józefowi Piłsudskiemu —Senat Rzeczypospolitej" i „Józefowi Piłsudskiemu — Sejm Rzeczypospolitej".

Z krypty wawelskiej przedstawiciele Senatu i Sejmu wraz z towarzyszącymi im osobami udali się na Sowiniec.

Około 1/3 terytoriów i ludności

musiała odstąpić Czechosłowacja.

PRAGA. (Pat). Podczas przyjęcia korpusu dyplomatycznego prezydent Hacha oświadczył m. in., iż w wyniku ostatnich wydarzeń Czechosłowacja utraciła 44.596 km. kwadr., w tym 4704 gmin i 4.922.440 mieszkańców.

Pozostało w granicach państwa 98 912 km. kw., na których zamieszkuje w 11.002 gminach ok. 10 milionów ludności.

Krwawa kampania przedwyborcza w Jugosławii

BIAŁOGRÓD (Pat). Zajścia m. członkami stronnictwa rządowego a opozycją mnożą się w przede dniu wyborów, które odbędą się w dniu 11 grudnia. W miejscowości Bolieve 6 osób odniosło rany w czasie odbywającego się tam zgromadzenia przedwyborczego. Jedna z tych osób zmarła.

W miejscowości Bruco w Serbii Zachodniej doszło również do zajścia w czasie którego dwie osoby zostały zabite a 2 odniosły ciężkie rany.

Pamiętajmy o Gwiazdce dla dzieci bezrobotnych!

Otwarcie interesujących wystaw w IPS

WARSZAWA (Pat). W salonach Instytutu Propagandy Sztuki odbyło się otwarcie nowych, interesujących wystaw.

Na wystawie, oprócz kolekcji prac Tytusa Czyżewskiego, Eugenii Różańskiej, Jerzego Wolffa, Stanisława Zalewskiego znalazły się dwie serie obrazów, interesujące ze specjalnych względów.

Pierwsza z nich to seria czterdziestu kilku płócien i akwareli Rafała Malczewskiego, reportaż malarski z Centralnego Okręgu Przemysłowego, obejmujący fragmenty z Sandomierza, Mościc, Rożnowa, Stalowej Woli itd.

Druga seria, to 7 historycznych obrazów, zamówionych dla sal honorowych polskiego pawilonu na wystawie w Nowym Jorku. Autorami ich jest jedenastu członków Bractwa św. Łukasza (wychowankowie Warszawskiej Akademii, uczniowie profesora Pruszkowskiego), którzy utworzyli 7 kompozycyj zwartych, wyrównanych, o prawie jednolitych walorach. Udział w malowaniu tych obrazów wziął m. in. ś. p. J. Kubicki, zmarły nagle w dniu przedwczorajszym.

Giełda warszawska

z dnia 7 grudnia 1938 r.

Belgi belgijskie	89,62
Dolary amerykańskie	529.00
Dolary kanadyjskie	525.00
Floreny holenderskie	289 09
Franki francuskie	14.06
Franki szwajcarskie	120.05
Funty angielskie	24,92
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	10.75
Korony duńskie	111.25
Korony norweskie	125 08
Korony szwedzkie	128,39
Liry włoskie	18,90
Marki fińskie	11,00
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	93,00
Tel Aviv	—
Akcje:	
Bank Polski	130,50
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	64,63
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	82,75
Pożyczka inwestycyjna druga	81,75
Pożyczka konwersyjna	—
Pożyczka konsolidacyjna	66,25

—:—

Mussolini a Rzym starożytny

Dziwnym może się komuś wydawać tutuł dzisiejszego wykładu. Mussolini nie jest ani archeologiem ani filologiem, nie zajmuje się przeszłością Rzymu naukowo. A jednak pomniki starożytnego świata mają dla niego wielką wymowę.

Rzym ma swoją historię blisko trzech tysięcy lat, był stolicą wielkiego imperium, nie brakło mu nigdy wielkich ludzi, wielkich budowniczych w dosłownym i przenośnym znaczeniu. Dzieła ich podziwiała i podziwia cała ludzkość. Mury Kolosseum, Palatynu, term Karakalli i Dioklecjana, kościoły rzymskie z bazyliką św. Piotra od tylu wieków górują nad wiecznym miastem, budzą zawsze niezatarte wrażenie. Od czasów Cezarów Rzym ulegał różnym przeobrażeniom ale bodaj nigdy nie były tak wielkie jak te, które dokonały się w kilkunastu latach ery fa szystowskiej. Można dzisiaj bez przesady i bez politycznych akcentów powiedzieć, że za Mussoliniego wyłania się z ziemi Rzym starożytny w niebywałych dotąd rozmiarach. Cały zaś wysiłek wodza Italii nie szedł w tym kierunku, by na gruzach starożytnej stolicy stworzyć coś zupełnie nowego. Myśl jego zwróciła się do wielkiej przeszłości, do pomników chwały starożytnego świata, by je postawić przed oczami współczesnych i związać je silnie z teraźniejszością. Dzieło Mussoliniego musi interesować nie tylko badaczy świata rzymskiego lecz każdego człowieka, który ma zrozumienie dla kultury ubiegłych wieków. By dobrze zdać sobie sprawę z całego przeobrażenia Rzymu za ery faszystowskiej, musimy cofnąć się myślą daleko wstecz ,aż do początków cesarstwa rzymskiego i spojrzeć na ówczesną stolicę i jej najważniejsze pomniki.

Kto dzisiaj z Palatynu czy Kapitolu spogląda na Rzym, z pewnością nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, że dzisiejsza stolica zajmuje sto sunkowo niewiele terenu, na którym rozłożyła się była stolica za rptej i w początkach cesarstwa. W morzu budynków rzucają się w oczy płaskie **kopuły Panteonu, mauzoleum Augusta i Hadriana, kolumna Marka Aurelego z posągiem Św. Pawła.** Wszystkie te pomniki leżały poza obrębem Rzymu republikańskiego. Przestrzeń na której je oglądamy, **była polem Marsowym przeznaczonym na ćwicze nia wojskowe i zgromadzenia narodowe.** Na tym polu odbywał się też przegląd legionów rzymskich ciągnących na nowe podboje lub obronę granic zagrożonych przez ościenne narody.

Dopiero za Augusta wciągnięto to pole w obręb miasta. Zwolna zaczęły na nim powstawać budynki. Agryppa, wielki wódz, przyjaciel i zięć cesarza, zbudował **Panteon**, jak świad czy jeszcze dziś napis wyryty na fasadzie tego pomnika: „Marcus Agrippa tertium consul fecit". Sam August wzniósł w roku **28 przed Chr. dla siebie** i swej rodziny grobowiec nad Tybrem. Za następców Augusta pole Marsowe zabudowywuje się coraz bardziej; z biegiem czasu budynki docierają aż do Kapitolu i zamykają to centrum stolicy, z którego rozwinęło się światowe im perium i skąd zawsze czerpało swe siły.

Czyż nie jest to rzeczą znamienną, że rząd faszystowski tę właśnie kolebkę państwa otoczył szczególniejszą opieką, że przedsięwziął olbrzymie wykopaliska na Palatynie?—Resztki pałaców cesarskich na Palatynie kry ły wsobie najwięcej tajemnic. W ciągu wieków wzgórze to zabudowało się do tego stopnia, że niezmiernie trudno było zorientować się, jakie było przeznaczenie poszczególnych budynków. Nawet ruiny pałaców cesarskich budziły wątpliwości. Mussolini postanowił zbadać gruntownie Palatyn, na którym powstała była pierwsza osada i przeznaczył na to ogromne sumy. Przez kilka lat prowadzono tam wykopaliska. Zburzono kilka pałaców nowożytnych aż ostatecznie, jak doniosły niedawno komunikaty naukowe, prace uwieńczono nie zostały pomyślnym skutkiem. — Pokazało się, że wzmianki starożytnych autorów trafnie **określają topografię pałaców cesarskich.** Najważniejszym rezultatem ostatnich wykopalisk jest znalezienie **pałacu Augusta.** — Twórca nowego imperium do tarł do pałacu **twórcy imperium sta rożytnego.** O to mu chodziło.

Ze śródmieścia Rzymu stworzył jedyną w swoim rodzaju i najpięk niejszą na świecie dzielnicę miasta. Można powiedzieć, że w naszych oczach odbył się akt symbolicznego znaczenia. Oto z pola Marsowego przenosi Duce swą siedzibę władzy do pałacu Weneckiego w najbliższe sąsiedztwo Kapitolu. Świadomie czy nieświadomie staje bliżej w cieniu wielkości stolicy. Pałac Wenecki, przed wielką wojną siedzibą ambasa dora austriackiego, znajduje się w

(*Dalszy ciąg na str. 4*)

Prof. dr Jan Oko.

Nożycami przez prasę

MASŁO I ARMATY.

„Kurier Polski" zamieszcza interesującą korespondencję z Londynu na temat zbrojeń angielskich:

Plany finansowe zbrojeń angielskich zostaną opublikowane w najbliższym czasie. Już teraz wiadomo, że oparte one będą w szerokiej mierze na kredycie wewnętrznym. Aby jednak kredyty te nie odbiły się ujemnie na położeniu finansowym gospodarstwa bry tyjskiego, należy handel i przemysł utrzymać w stanie możliwie wysokiej prosperity. Zapowiedziana została wiel ka ofensywa eksportu angielskiego. Wieść tę przyjęły Niemcy z nieukrywanym niezadowoleniem, które jednak nie powstrzyma Anglików od przeprowadzenia dalekosiędących reform w systemie forsowania wywozu, tak by mógł on sprostać konkurencji eksportu państw totalnych. Zanosi się na wielką batalię.

Rzym, Berlin i Tokio stają do niej pod hasłem: Armaty zamiast masła. Hasłem Londynu jest: Masło i armaty.

Hasło totalistyczne jest napewno łatwiejsze do ralizacji, ale hasło liberalnej Anglii jest bez porównania atrakcyjniejsze. Wolny naród zabiera się z całą energią do pracy, by je urzeczywistnić.

Główna różnica polega na tym, że W. Brytania opiera się na instytucjach ,podczas kiedy jej przeciwnicy na genialnych jednostkach. Po najdłuższym życiu dyktatorów, szanse Anglii znowu wzrosną jeżeli potrafi dojść do porozumienia z Japonią. Japonia jest dziś bowiem mocarstwem najsilniejszym, pomimo wojny z Chinami. W każdym razie nadchodząca batalia o losy kuli ziemskiej będzie największą walką polityczno-gospodarczą (a może i militarną) od czasu jak Ludzkość istnieje.

„MONTEFIORE" W ŁODZI.

„Kurier Łódzki" przynosi następujący barwny opis loży masońskiej w Łodzi:

Korzystając z uprzejmości władz starościńskich, zwiedziliśmy lokal loży „Montefiore".

Oglądamy szereg pokojów: pałarnię, salę posiedzeń, zawierającą bibliotekę. Krótki przegląd książek, miesz czących się w szafach, pozwala nam na zorientowanie się, w jakim kierunku nastawione było czytelnictwo Stowarzy szenia „Montefiore" Bnei-Brith. A więc olbrzymia liczba dzieł talmudycznych w różnych językach, dzieła traktujące o żydostwie całego świata i... liczne dzieła masońskie. Regulaminy lóż masońskich, czeskich, angielskich, niemieckich. Znaczna liczba dzieł w języku hebrajskim i w żargonie.

Przechodzimy wreszcie do sali, kryjącej właściwą treść Stowarzyszenia Humanitarnego „Montefiore" Bnei-Brith. Okna są zasłonięte roletami i czarnymi zasłonami.

U wejścia do tajemniczej salki wisi gong metalowy, na którym widnieje godło — biegnący jeleń — symbol czujności.

Pod ścianą, na wprost wejścia do salki mieści się tron prezydenta stowarzyszenia. Odrazu wszelkie wątpliwości rozwiewa budowa tronu, zupełnie zgodna z tym, co się wie z literatury, traktującej o zwyczajach i o obrzędach masońskich.

A więc wielki baldachim z ciężkiej materii aksamitnej, utrzymanej w kolorach czarnym, purpurowym i złotym. Przeważa barwa czarna, nadająca całej salce charakter jakiejś ponurej, pełnej tajemniczego nastroju kaplicy. Nad baldachimem widnieje „Gwiazda Dawida".

Po opisie wnętrza dziennik łódzki czyni uwagi następujące:

Fakt jej istnienia w samym centrum Łodzi, w najruchliwszym jej punkcie, tajemnicza działalność, owiana nie mniej tajemniczą urzędowością, wreszcie skład osobowy loży liczącej 88 braci, wywodzących się z łódzkiej plutokracji żydowskiej — to wszystko brzmi jak sensacyjna powieść.

W opustoszałym lokalu żydowskiej loży masońskiej „Montefiore" pracuje obecnie urzędowy kurator, wyznaczony przez władze administracyjne, spisując majątek ruchomy, znajdujący się w lokalu.

I.

Nie jeden a dwa programy ?

Warszawa, 7.XII 1938 r.

Sensacją wewnętrznego życia politycznego Warszawy jest całkiem nieoczekiwana krytyka programu inwestycyjnego w.-prem. Kwiatkowskiego ze strony szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego. Już w przemówieniu sobotnim gen. Skwarczyński ego wystąpiły pewne momenty krytycz ne w stosunku do tego programu, jed nakże do poziomu prawdziwej sensacji urosło dopiero przemówienie szefa sztabu OZN płk. Wendy.

Prasa prowincjonalna i komunikaty PAT-a nie podały tego przemówienia in extenso. Jak wynika jednak z tekstu, który publikuje poniedziałkowa prasa warszawska, przemówienie jego zawierało wyraźną krytykę planu inwestycyjnego p. wicepremiera Kwiatkowskiego.

Zarzuty stawiane programowi, formalnie rzecz biorąc, dają się streścić do jego niewystarczalności, ale równocześnie zawierają w sobie treść odnoszącą się do metod realizacji pro gramu.

Skala tych postulatów, jakie wysunął poseł Wenda, narzuca w warun kach polskich oderwanie się od parytetu złota i pójście na politykę wielkich robót publicznych, aż do całkowitego wyczerpania wszystkich dotychczasowych niezatrudnionych sił roboczych. Poza tym różnica już bynajmniej nie ilościowa a jakościowa pomiędzy ujęciem programu gospodar czego przez wicepr. Kwiatkowskiego, a posła Wendę polega na tym, że płk. Wenda więcej uwagi poświęca problemom wsi i bezrobocia wiejskiego.

Wicepremier Kwiatkowski i jego koncepcje gospodarcze mają za sobą autorytet dużej wiedzy ekonomicznej i sławę takich osiągnięć jak Gdynia i COP.

Kontrkoncepcja płk. Wendy wykorzystuje atut popularności, jaki posiada zawsze program bardziej radykalny ,dalej idący, prorolniczy i antywierzycielski (zerwanie z parytetem złota).

Powstaje pytanie, skąd się wziął ten drugi plan obok planu Min. Skarbu, skoro przecież płk. Wenda nie jest specjalistą w dziedzinie zagadnień gospodarczych. Okazuje się, że stanowi on owoc długotrwałych prac Biura Planowania OZN, mieszczącego się w Warszawie przy ul. Wiejskiej, kierowanego przez p. wiceministra Piaseckiego. Współpracuje w tym biurze między innymi młody spoleczník inż. Sławiński. Podobne biuro posiada zresztą i p. wicepremier.

Tak wygląda stan faktyczny, na tle którego doszło w Sejmie do sensacyjnej różnicy zdań. Sensacyjnej, bo rozdmuchanej przez prasę popołudniową warszawską i plotkę kawiarnianą do rozmiarów wielkiego wydarzenia.

Biorąc rzecz samą w sobie, różnica zdań w dziedzinie planowania gospodarczego w łonie rządu lub pomiędzy rządem a członkami Obozu, na którym się rząd opiera, nie jest jeszcze wcale czymś niezwykłym. Takie różnice zdarzają się zawsze, gdzie tyl ko jest chociażby paru ludzi samodzielnie myślących i powinny się zdarzać w każdym parlamencie.

Jeżeli opinia potraktowała inaczej wystąpienie płk. Wendy, to tylko dlatego, że była przygotowana do całkowitej „dyspozycyjności" obozowego parlamentu w stosunku do rządu. Złudzenie co do tej dyspozycyjności prysło na pierwszym posiedzeniu plenarnym Sejmu jak widzimy.

P. L.

Dziś na Pohulance wieczór Ordonówny, dochód na gwiazdkę dla biednej dziatwy

In vino veritas

Zgódźcie na Drogę Mleczną taksówkę... Ja już mam dość

Każdy człowiek jest podszyty poetą — do takiego zdania dochodzi w swej książce p. t. „Lżejszy kaliber" znany krytyk Karol Irzykowski. Pisze on:

„... U nas panuje zbyt arystokratyczne pojęcie o sztuce: gdy się mówi o sztuce, ma się na myśli tylko dzieła najwybitniejsze, dzieła wielkich talentów i geniuszów; tutaj przeprowadza się głęboką fosę demarkacyjną i całą resztę uważa się za grafomanów. To stanowisko, praktycznie dogodne, w zasadzie jednak nie jest zgodne z najnowszym stanowiskiem filozofii. Najznakomitszy filozof dzisiejszy, Włoch, Benedetto Croce, w swej „Estetyce" proklamuje pogląd inny. Jego zdaniem każdy człowiek jest poetą i zamiast przysłowia: „poeta nascitur" (poeta się rodzi) raczej by należało powiedzieć „homo nascitur poeta" (człowiek rodzi się poetą). Jedni rodzą się jako mali, ma luczey poeci, inni jako wielcy. Różnica jest tylko ilościowa — powiada Croce — ale nie jakościowa... A więc Croce pojęcie sztuki, czy poezji niejako demokratyzuje. Każdy jest twórcą we własnym drobnym zakresie i wszyscy pławimy się w atmosferze na syconej elektrycznością sztuki. Dzieła sztuki są specjalnymi akumulatorami — czy silnikami—ale i bez nich spożywamy codziennie całe masy poezji i sztuki w każdym słowie, w literaturze gazety, w anegdotach, w obrzędach i zwyczajach, w marzeniach...".

Za pomocą tej długiej cytaty nie chcę bynajmniej bronić notorycznych grafomanów, ani też zachęcać każdego do pisania wierszy (odradza to zresztą sam autor „Lżejszego kalibru"). Słowa Irzykowskiego przypomniały mi się poprostu przy wertowaniu „ksiąg pamiątkowych" wileńskiej winiarni „Pod okrętem". Czytając je, można (oczywiście oprócz wina) również „spożyć całe masy poezji", jak mówi Irzykowski. Mimo, że do ksiąg winiarni rozmaite sentencje, myśli i uwagi wpisywali przeważnie nie zawodowi „ludzie pióra", ale t. zw. szersza publiczność, — znajdujemy w wypowiedziach wiele trafnych spostrzeżeń, dowcip, humor, a nawet poezję. Oczywiście przygodni i mniej przygodni twórcy czerpali natchnienie przede wszystkim z najbliższego otoczenia. Stąd przeważa określony rodzaj tematyki. Naprzykład taki gan:

„**Z Grodna do Wilna — jest droga krótka**
Niech żyje wino, a zginie wódka".

Przedstawicielka płci pięknej oświadcza:

„**Przyszłam, zobaczyłam, wypiłam,**
ale niestety i skończyłam".

Odmiennego zdania jest jakaś „ca ła kompania":

„**Byliśmy, piliśmy, ale wrócimy**".

Szczere osobiste zwierzenie bezsi ły:

„**W głowie mi się kręci, jak można coś pisać**".

Widocznie pod wpływem tej refleksji ktoś inny oznajmia:

„**Wymazałem, bo głupstwo napisałem**".

Inny znów bywalec chwali się swym dobrym samopoczuciem, pisząc nie bez kozery:

„**Chociaż w głowie szumi wino,**
lecz wychodzę z tęgą miną".

Ale nie tylko takie sprawy „są poruszane". Księgi zawierają złote myśli o życiu, o zagadnieniach ogólnoludzkich. Ba, niektórzy autorowie uprawiają politykę:

„**Nasze sioła,**
nasze wioski
zdobył mieczem
Żeligowski".

Nie wszyscy ograniczają się do na pisania paru lub kilku zdań. Dużo jest zachłannych; ci chcą mieć wyłącznie dla siebie całe strony:

„**Strona zarezerwowana dla akademików Lidzian**"

Akurat tej strony pozazdrościli wścibskim lidzianom nieznani przybysze ze Lwowa i wywiązała się mała kłótnia:

„**A właśnie, że my ze Lwowa też się tu ulokujemy, ta joj**".

Naogół polemiki między gośćmi zajmują w księgach sporo miejsca Częstokroć prowadzone są w tonie ostrym. Ten i ów, by całkowicie pogrążyć przeciwnika, ilustruje replikę odpowiednim rysunkiem. Gdy rysunek się nie uda — wychodzi zwyczajna bazgranina. Trzeba stwierdzić, że bywalcy lokalu niekoniecznie pieczołowicie obchodzą się z księgami. Poszczególne kartki lepią się od wina: to dowód, że komuś „się przelewało", albo co gorsza — zwyczajnie ślad nie higienicznie utrzymanych rąk. Zdarzają się ręce wręcz bezlitosne, wydzierają całe strony, lub zamazują je pokracznym nieczytelnym pismem jakimiś heroglifami. Nie bardzo pociesząjce wnioski możnaby wysnuć stąd o kulturze. Ten „stan rzeczy" oburzył p. M. S., który podał „Ku uwadze wpisujących się — rad kilkoro".

Oto one: „1. Księga ta bynajmniej nie służy do tego, żeby się w niej każdy wpisał (jeżeli już koniecznie chce — wystarczy złożyć podpis bez silenia się na aforyzmy). 2. Bo zważmy: jaką myśl zawiera naprzykład takie zdanie, wpisane zamaszyście w księdze pamiątkowej: — „Czy pannie Irenie jest dobrze?" Mój Boże, to nie mogłeś synu ruszyć żuchwą i spytać wprost? Musiałeś koniecznie wypisać? 3. O nogach stołowych. Sądzę, że na takie kwiatki jak: — „Pijmy, pijmy, ha!" — albo: — „kto nie je, nie pije, ten gnije nie żyje" — wystarczy poziom inteligencji przeciętnej nogi stołowej (żałuję czasem, że sztuka pisania dostępna jest tylko gatunkowi t. zw. homo sapiens), 4. Rozumiem i pochwalam wpisywanie syntez przemyślanych, dojrzałych, które mogą poruszyć zwoje mózgowe bliźniego do pracy, np. — kiedy ci picie przeszkadza w pracy, przestań pracować. 5. I na litość Boską, wpisujcie się przy najmniej czytelnie. 6. Kończę: uprasza się pt. publiczność o wypowiedzenie się w kwestiach, zawartych w powyższych 5-ciu punktach".

Owszem, publiczność się wypowiedziała. Pod „uwagami" kilka osób napisało: „Racja, panie M. S!" A w

Mussolini a Rzym starożytny

(*Dalszy ciąg ze str. 3*)

tym samym miejscu, w którym niegdyś Cezar zbudował ogromne ogrodzenie marmurowe (saepta), budynek służący do obliczania głosów narodu zgromadzonego na komicjach. Plac Wenecki przed siedzibą wodza spełnia dziś tę samą rolę, co starożytne saepta Cezara. Gromadzą się tu tłumu i, choć nikt głosów nie oblicza, to jednak tysiączne masy faszystowskie, wieśniacy, robotnicy, defilując przed swym Duce, spełniają to samo zadanie. To jest właśnie obliczanie głosów, jeno przetłumaczone na język nowożytny. Analogia nasuwa się sama przez się, tym bardziej, że rządy Mussoliniego są najbardziej rzymskimi, jakie kiedykolwiek istniały od czasów Cezarów. Już sam tytuł „Duce" wskazuje na zupełnie nowy stosunek kierującego męża stanu do państwa i narodu. Z nowej siedziby spogląda on na wielki pomnik narodowy wzniesiony ku czci twórcy zjednoczonych Włoch, Wiktora Emanuela II. W tym pomniku zawarta jest także koniecz na logika historyczna. Jest on symbolem narodowego zjednoczenia, więc świadoma swej nowej roli politycznej jako mocarstwo musiała Italia zbliżyć się do Kapitolu jako centrum rzymskiego imperium. Ten pomnik narodowy oznacza więc pierwszy krok na drodze do symbolicznego przedstawienia ducha narodu włoskiego. Dalszy nastąpił przed kilkoma laty, kiedy prezes rządu włoskiego zdecydował się na przeniesienie siedziby rządu do pałacu Weneckiego Ale to centrum Rzymu miało niedawno zupełnie inny wygląd aniżeli dzisiaj. W najbliższym sąsiedztwie Kapitolu krzyżowało się mnóstwo krętych i wąskich ulic, otoczonych starymi domami czynszowymi bez jakiejkolwiek wartości artystycznej, które zagnieździły się na szczątkach najwspanialszych pomników starożytnego świata. Otóż Mussolini powziął gigantyczny plan uprzątnięcia centrum Rzymu z tych lichych budynków i wydobycia na światło dzienne resztek pomników starożytnych, by w ten sposób zaznaczyć, że nawiązuje do świetnej przeszłości rzymskiej.

Wprawdzie jeszcze przed wielką wojną były usiłowania, zmierzające do odkrycia forów cesarskich i izolowania Kapitolu, lecz rozbijały się zawsze o brak środków materialnych do wykonania tego planu. Względy na ludność Rzymu, która w dużej masie tu się skupiła i żyła z turystów, krążących najczęściej koło Kapitolu, przez długi czas nie pozwalały na usunięcie jej z tego terenu. — Trudności te, jak wiele innych, potrafił przezwyciężyć dopiero Mussolini, który na peryferiach miasta kazał zbudować domy z najnowszymi urządzeniami, by następnie na rzecz państwa wykupić całe centrum starożytnego świata rzymskiego i wydobyć spod gruzów fora cesarskie.

Wielki cesarz August, którego dwutysięczną rocznicę urodzin obchodziła Italia ubiegłego roku z największą okazałością urządzając wspaniałą wystawę retrospektywną della Romanita (rzymskości), zwykł był mawiać, że miasto gliniane zamienił na marmurowe. Trudno zdać sobie dokładnie sprawę, jaki był stan budynków prywatnych miasta przed Augustem, brak bowiem odpowiedniego i pewnego materiału. Na podstawie wzmianek porozrzucanych w dziełach starożytnych pisarzy tyle tylko możemy powiedzieć, że w mieście zamkniętym prastarym murem obronnym, sięgającym jeszcze na poły legendarnych czasów królewskich, tłoczyła się ludność. Plutarch donosi, że około połowy II wieku przed Chr. aż 16 rodzin arystokratycznego rodu Eliuszów mieściło się w jednym domu. Ale te stosunki w następnym wieku pogorszyły się jeszcze bardziej. Ludność wzrastała, coraz nowe place zajmowano pod budowę świątyń, magnaci rzymscy zaczęli wznosić dla siebie luksusowe pałace, które zabierały światło i powietrze biedakom. Nie znamy dokładnie liczby ówczesnych mieszkańców. Nie była ona mała, skoro 320.000 obywateli korzystało ze zboża rozdawanego przez państwo. Był to zatem proletarjat, który mieścił się w domach czynszowych. Można sobie wyobrazić, jak one wyglądały!... Może tu szukać należy źródła owych permanentnych rewolucyj w pierwszym wieku przed Chr., które ostatecznie rozsadziły wolną rzeczpospolitą...

Spośród walących się ciągle ruder proletariackich wyróżniały się domy magnatów i budynki publiczne, które powstawały w centrum publicznego rzymskiego życia. Życie to skupiało się, jak wiadomo, głównie na forum, gdzie niegdyś wieśniacy sprzedawali swoje produkty, gdzie odbywano sądy i załatwiano wszelkie interesy handlowe. Od drugiego wieku przed Chr. zaczęto na tym forum na sposób grecki budować bazyliki dla giełdy i mnożących się procesów są dowych. Pod koniec rzplitej panował tam zgiełk nie do opisania. Stare forum Romanum, które przez kilka wieków skupiało całe życie publiczne Rzymu, okazało się niewystarczające, trzeba było pomyśleć o nowych forach. Tak powstały fora cesarskie, które prezes rządu faszystowskiego kazał wydobyć przed kilkoma laty na światło dzienne.

W bezpośrednim sąsiedztwie starego forum republikańskiego **nowe forum stworzył dyktator Cezar.** Kiedy w roku 54 przed Chr. czynił przygotowania do wyprawy przeciw Brytanii, Cicero, który wówczas cieszył się jego przyjaźnią i zajmował się w Rzymie jego sprawami, pisze w jednym liście do swego przyjaciela Attyka, że Cezar wydał **60 milionów sesterców** na wykupienie ziemi z rąk prywatnych, by móc zbudować nowe forum. Prawdopodobnie właściciele żądali jeszcze wyższych sum, skoro według doniesienia Pliniusza suma wydana na wykupno ziemi wyniosła **aż 100 milionów.** Forum Cezara było tak pomyślane, że na dużej przestrzeni, otoczonej kolumnadą, znajdującej się poza budynkiem senatu, zwanym kurja, centralnym budynkiem miała być świątynia Wenery. Czyżby Cezarowi miało chodzić o specjalne cele religijne? Pod koniec rzplitej panowała przecież zupełna obojętność religijna. Nie troszczył się o religię Cezar. Wprawdzie Wenera była bóstwem wielkim, na którego cześć natchniony hymn wyśpiewał wielki poeta z połowy pierwszego wieku przed Chr., i wielki niedowiarek, Lukrecjan, ale cześć, którą Cezar chciał okazać temu bóstwu, miała raczej charakter **polityczny.** Wenera była matką Eneasza, praojca rodu Juljuszów z którego wywodził się Cezar. Myśląc o koronie, jakkolwiek nie przyjął jej, gdy mu Antoniusz ofiarował publicznie na forum, Cezar chciał przez wybudowanie świątyni dodać blasku swemu rodowi. Bądź co bądź oprócz znaczenia utylitarnego nowe forum otrzymało cechy świętego okręgu.

(D. c. n.)

Prof. dr Jan Oko.

Pół żartem pół serio

Proza

W ostatnim „Apelu", dobrze zazwyczaj redagowanym dodatku literackim „Kurjera Porannego" — znajdujemy opowiadanie Zygmunta Fijasa pt. „Świeca", a w nim takie pomysłowe „okresy stylistyczne":

O strojnisi miasteczkowej —

Strojnisia przeżywa moment wzlotu Drobi szybkim kroczkiem sucżki zwącha nej na jezdni.

O cyrkowcu —

Doszedłszy stropu rzucił pelerynę, kwiknął jak ogier, zagdakał błazeńsko.

— Wyżej, wyżej — rechotał jak knur i nadąwszy się cały spuchł trzykrotnie. Nacisnąwszy zad, wypuścił z siebie chmurę pierza i zawinął kołowrota olbrzyma.

Jeden tylko fragment tej prozy nas ujął, mianowicie ten, w którym autor Fijas sam sobie wymierza sprawiedliwość:

Te kilka zdań rozrzuciło zbiorowisko. Tłum począł się cofać.

A cofając się, rugał redaktorów „dodatku artystyczno-literackiego" za drukowanie podobnej prozy.

Czekoladki
(Coś dla dzieci)

Z prasy:

W mieście Brescia w Italii na przejeździe przez tor kolejowy, lokomotywa potrąciła samochód ciężarowy, który wskutek tego przewrócił się. Cały ładunek rozsypał się na ulicy. Ładunkiem tym były skrzynie napełnione czekoladkami. Dzieci z okolicznych domów wykorzystały wypadek i zaopatrzyły się obficie w czekoladki. Po pewnym czasie przekonały się, że w nieuczciwy sposób zdobyte przysmaki przyprawiły je o niespodzianą przykrość, były to bowiem czekoladki, zawierające bardzo silnie działający przeczyszczający środek.

Stąd morał taki: zbytnie łakomstwo nigdy nie popłaca

Portrety przywódców

Gazety doniosły:

Portrety przywódców narodu niemieckiego nie mogą w żadnym razie być sz **mowane przez komorników sądowych.**

Zajmowanie obrazów, przedstawiających przywódców narodu, jest bowiem dla nich **wielką obrazą.**

Motoryzacja

We Włoszech:

Rząd włoski dążąc do przyśpieszenia procesu motoryzacji kraju, postanowił z dniem 1 stycznia 1939 r. znieść całkowicie podatek drogowy od samochodów osobowych i obniżyć go znacznie dla samochodów ciężarowych.

My także dążymy „do przyśpieszenia procesu motoryzacji kraju", a jak jednak jest u nas z podatkami? Wiadomo.

Sprawa żony

A. B. C. donosi:

Powiatowy Urząd Rozjemczy w Białej Podlaskiej wydał ostatnio naprawdę niezwykłe orzeczenie:

„...dług, zaciągnięty na powrót żony z Rosji, jest długiem rolniczym, ponieważ żona w domu rolnika jest niezbędną pracownicą do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego".

Czyli: żona gospodarstwu rolnemu jest równie potrzebna jak młócarnia, żniwiarka lub superfosfat.

Paznokcie

W „Gońcu Warszawskim" czytamy:

W Kapsztadzie w południowej Afryce, w jednym z domów gry doszło do takiej zawziętej kłótni między dwoma damami, że jedna dama poraniła drugiej twarz paznokciami.

Sędzia skazał wojującą paznokciami damę na 3 miesiące aresztu, zaznaczając w wyroku, że paznokcie są „niebezpieczną bronią".

Małżonkowie „drapieżnych" żon, emigrujcie czym prędzej do Afryki Południowej! Tam wam wymierzą sprawiedliwość...

Radio psom

W Anglii:

Angielskie radio obecnie w swoim programie wprowadziło specjalne audycje dla... psów. Z głośników będą rozbrzmiewały pogwizdywania, rozkazy itd., które pozwolą właścicielom zorientować się, jak reagują na nie ich psy.

Psy angielskie podobno już zorganizowały się w „Związek Pieskich Słuchaczy Radia" i wysunęły szereg postulatów co do nadawanych programów.

Dziś drugi dzień zbiórki na gwiazdkę dla biednych dzieci

Dziś, 8 grudnia odbywa się po raz drugi kwesta publiczna na ulicach i w lokalach zamkniętych na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych. Akcja ta, jak już nieraz podawaliśmy, jest niezależna od organizowanej akcji Pomocy Zimowej, trwającej przez 5 zimowych miesięcy. Z tego też względu powodzenie akcji gwiazdkowej zależy jedynie od ofiarności społeczeństwa w ciągu 2 dni zbiórki. Jeden już minął. Dzięki brzydkiej pogodzie wiele osób nie wychodziło z domu. To też wszyscy, którzy z jakichkolwiek powodów nie spełnili swego obywatelskiego obowiązku i nie złożyli datków na gwiazdkę dla biednych dzieci, powinni to dziś bezzwłocznie uczynić. Kwestarzy znaleźć można bardzo łatwo.

Koncert Hanki Ordonówny na gwiazdkę dla biednych dzieci

Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali teatru na Pohulance koncert, którego wykonawczynią będzie znana i popularna pieśniarka polska Hanka Ordonówna. Całkowity dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla biednych dzieci.

Rzadkie obecnie występy znakomitej pieśniarki ściągną niewątpliwie do teatru na Pohulance tłumy wielbicieli jej talentu, tym bardziej, że cel, na który artystka przezna cza dochód, jest jednym z najszlachetniejszych.

---

samym rożku jakaś delikatna ręka kobieca skromnie skreśliła takich parę słów: "Ten pan M. S. musi być bardzo miły". W zupełności podzielam to zdanie i zaraz odszyfruję kto mianowicie ukrywa się pod literami M. S. Nie potrzebuję zresztą odszyfrowywać. M. S. sam się zdradził. Na następnej stronie księgi Ignacy Maciulewicz z Kiemieliszek, dziad M. S. umieścił pieśń. Któż nie zna Mariana Sylwanowicza „dziada z Kiemieliszek". Jakże popularny był on swego czasu w „szopkach akademickich"! Marian Sylwanowicz jest autorem „Uwag kiłkora" i „Pieśni złośliwej ob karczmie „Pod okrętem" (na melodię: „Był ja raz poszedłszy do tej miejskiej kiny"):

„Siedzisz sobie człowiek, siorbisz sobie wina
Na cymbałach grajon stary i dziewczyna
Cierp dusza moja, a bendzisz zbawiona,
A jak nie wycierpisz, będzisz potenpiona.

Wierszami zapeckali sufit i paneli,
Musi te poety papieru nie mieli.
Cierp dusza moja itd.

Krzesły akuratne z sercem wykrojonym,
A na stołach rency z palcem wystawionym.
Może to od ławów jest i wygodniejsze,
Ale po mojemu trochi... nie tutejsze.
Cierp dusza moja itd.

Ale wino dajo bardzo doskonale
I miod akuratny, słodki i dostały.
Pij biedna duszo, a bendzisz zbawiona,
A jak nie wypijesz, będzisz potenpiona".

Żeglować „Pod okrętem" zachęca dr. Jerzy Orda. Mało kto dotąd wiedział o aspiracjach poetyckich doktora. Okazuje się, że posiada on i w tym kierunku wcale nienajgorszej rozwinięte zdolności:

„Wesoło żeglujmy wesoło
Po życia burzliwym potoku
Na falach Chablis lub Medoc'u.
Wesoło żeglujmy, wesoło
Choć w koło widnokrąg zasnuty
Mętnemi mgłami"...

Niestety ze względów ode mnie niezależnych nie mogę przytoczyć dalszych kunsztownych (naprawdę!) zwrotek dr. Ordy. Nie jestem w stanie również zacytować zgrabnego (nie awangardowego) wierszyka redaktora Ziutka Maślińskiego. Komuś widocznie bardzo się spodobał. Ten „ktoś" wyrwał całą stronę i zabrał sobie na „pamiątkę". W ten sposób zginął jeden z najpiękniejszych wierszy Maślińskiego. Całe szczęście, że autorzy wyrwanych, niewyrwanych i niewpisanych wierszy przychodzą „osobiście" do winiarni. Można tu widzieć od czasu do czasu Teodora Bujnickiego, zazwyczaj w licznym towarzystwie, poetę-tropiciela Aleksandra Rymkiewicza o bladej pociągłej twarzy, Jana Huszczę, skutecznie konkurującego z basowymi tonami orkiestry. „Wpadają na chwilkę" artyści z Pohulanki i Lutni. Olbrzymia postać aktora Juljusza Balickiego, o którym mówią:

„Balicki — to chłop chwacki,
ale Juljuszem był Słowacki".

Uczęszcza nawet „sam" Stanisław Mackiewicz. W restauracji Georges'a, jak pisał, spotyka się z kapitalistami i nie znosi przy swym stoliku „pijaków" — „Pod okrętem" przy winie sprzymierza się z mieszczanami i proletarjatem. Odwiedzają winiarnię także wileńscy malarze i plastycy.

Skoro zabawiłem się w „donosicielstwo", nie mogę oszczędzać i siebie. In vino veritas — prawda w winie; zbrodnią byłoby w takich okolicznościach, omawiając ten temat, — coś ukrywać i przemilczać. To właśnie prof. Jerzy Hoppen wpisał do księgi zabójczy dla mnie slogan: — „proponuję sprzedawać wino nie na antałki, ale na mikułki", — slogan, który przyjaciele byli uprzejmi tak szybko uwiecznić w druku. Cóż kiedy porównaniem się z Bacchusem i hasło traci na aktualności. Bądź co bądź jednak nie radzę poniektórym stosować tej miarki.

„Zamienię się w błękitną kulę
z delikatnego błękitnego szkła
I w Twoje oczy patrzeć czule
szare jak wróble i mgła".

Majaczy się sylwetka drogiego Kosti Gałczyńskiego z rozwichrzoną czupryną; gdzież powoli, postękując, idzie ulicą dr. Stanisław Kodź, który uważa, że ziemia przede wszystkim powinna nas napoić, a dopiero później: wyżywić i odziać...

Humorysta Wel (Władysław Laudyn), pisząc o winiarni, dał swemu felietonowi tytuł „Kieliszeczek braci szeczek, a karafka siostra", przy czym zacytował z księgi pamiątkowej taką góralską anegdotę, której słowa „cesć — cesć" stały się odzewem, swego rodzaju monetą obiegową w lokalu „Pod okrętem". Ale istnieje i „Opowieść o Welu". Gorączkowa:

„...Etap to pierwszy wieczoru,
Ta hałaśliwa kawiarnia.
Następny po niej — vis a vis,
A zwie się krótko: winiarnia.

...W kieliszku wyrasta szmaragd.
Pić trzeba choćby „pro arte".
„Ptakom wesoło na drzewie".
A moje życie co warte ?

...I płyną smutne sentencje,
Wel wpada w ton psychodramy.
Nagle usłyszał nad uchem:
„Nam przykro, lecz już zamykamy".

...Co? Już? Tak wcześnie? To skandal.
Cały ten dzień jakiś świński".
Lecz co to? Czyj to dyszkancik?
Ach to pan dziekan Ślendziński.

Mistrzu od pędzla i wody
Ramieniem mocnem mnie okol,
A mistrz poeteszu: „Kochany,
został nam jeszcze Antokol".

Wracajmy jednak do winiarni. Miło w niej i przytulnie; zatraca się pojęcie czasu. Stary zegar wskazuje wciąż jedną i tę samą godzinę. Zapewne sympatyczny dyr. Żebrowski każe umyślnie nie nakręcać zegara, wychodząc ze słusznego założenia, że „szczaśliwiye czasow nie nabluda jut". Zamiast dawnego „nastrojowego" wejścia z bramy — ma teraz winiarnia „drzwi frontowe". Tędy w mgliste jesienne dni muzyka „okrętu" płynie wprost na ulicę. Nowe wejście może nieco merkantylne, ale trudno, interes. A propos interesu. Podobno powstanie winiarni (pękate beczki wina — jak beczki prochu?) miało wysadzać, szkodzić lokalowi na piętrze? To nieprawda. Po pierwsze dyr. Kneblewski, jak już samo nazwisko mówi, potrafi kneblować zawsze ewentualne niebezpieczeństwo. Po drugie. Sprawa zasadnicza: gwiazdozbiór na suficie „Pod okrętem" wskazuje wyraźnie, że winiarnia absolutnie z nikim nie rywalizuje i powstała zupełnie „w innych celach".

Czasem coś uplanowanego zgóry — na złość nie udaje się. Bodaj w tym samym pomieszczeniu instalowano przed kilku laty, chciano założyć „kawiarnię artystów". Eksperyment skończył się fiaskiem. Winiarnia „Pod okrętem" powstała „samorzutnie" i już wytworzył się jej określony typ o specyficznych cechach.

Lwów posiada swój słynny „Atlas". Być może i my w Wilnie będzie

Walka z „zaciskaniem pasa“

przez ludność wiejską

Niskie ceny zbóż, jakie kształtują się w bieżącej kampanii w Polsce, stały się przedmiotem uwagi nie tylko prasy rolniczej lecz i ogólnogospodarczej. W rozważaniach na tematy polityki zbożowej dotychczas na ogół można było stwierdzić starą generalną koncepcję zdejmowania nadwyżek zbożowych z wewnętrznego rynku, w drodze eksportu za granicę, przy zastosowaniu premii eksportowych. Nie docenia się i nie uwzględnia się przy tym nowych warunków w zakresie kształtowania się cen na rynkach zagranicznych, których różnica w stosunku do cen krajowych wymaga odpowiednio wysokiej premii a z tym i wysokiego funduszu eksportowego. Nie widzi się tu i innych warunków wynikających z zagadnień produkcji zwierzęcej i wreszcie z zagadnień aprowizacyjnych.

Pomijając zresztą te wszystkie względy, wydaje się, że kwestia popierania eksportu zboża w drodze premiowania, w obecnych warunkach sytuacji na rynkach międzynarodowych jak też w obecnej strukturze produkcji rolnej i sytuacji na rynku wewnętrznym, wymaga głębszej analizy, ściślejszej kalkulacji gospodarczej, by znaleźć się w programie polityki eksportowej dzisiaj, tak jak była ona przed kilku laty.

Jeżeli nawet do tej koncepcji, zdejmowanie nadwyżek zbożowych z wewnętrznego rynku ustosunkować się z pewną dozą krytycyzmu, to nie można znowuż zgodzić się z tym, co nie jest gruntownie przeanalizowane i dostatecznie uzasadnione. Mam tu na myśli artykuł p. Stefana Zawadzkiego p. t. Apetyt chłopski (Gospodarka Narodowa Nr 21 z dnia 15 listopada rb. Warszawa), w którym autor rozwija koncepcję nowego środka polityki zbożowej przy usuwaniu nadwyżek z rynku wewnętrznego. Środkiem takim, zdaniem autora, ma być wzmożenie konsumcji chleba wśród najdrobniejszych i najbiedniejszych, obecnie niedojadających rodzin rolniczych; przy tym wzmożenie konsumcji ma dokonać się przez odciążenie całej biedniejszej wsi z ciężaru podatku gruntowego wraz z dodatkiem samorządowym.

Uzasadnienie na ogół dość proste polega na tym, że skoro Skarb Państwa może zdobyć się na środki, za których pomocą ma likwidować nadwyżki rynkowe zboża w drodze eksportu, to czyż nie będzie racjonalniej zastosować odpowiednie środki do likwidacji tych nadwyżek w drodze wzmożenia konsumcji biedniejszego elementu wiejskiego.— Z rynku zbożowego zdejmie się nadwyżki a więc sytuacja ma być taka sama jak eksporcie. A ponadto będzie tu wielki plus, że nakarmi się i dokarmi się kilka milionów niedożywionej ludności wiejskiej. Inaczej mówiąc, tym samym nakładem osiągnie się dwa bardzo wzniosłe cele.

Otóż, godząc się z p. Stefanem Zawadzkim, że cele te naprawdę są wzniosłe, niestety nie wierzę, tak jak on wierzy, że zwolnienie najdrobniejszych gospodarstw od częściowego ciężaru podatkowego będzie właściwym środkiem do osiągnięcia wytkniętych celów. Odwrotnie, mam szereg wątpliwości, czy tą drogą da się wykonać zadanie, jakie stoi przed polityką rolną i aprowizacyjną w kraju.

Przede wszystkim uważam, że kwestię zwolnienia najdrobniejszych gospodarstw od częściowego ciężaru podatkowego należy traktować jako zagadnienie specjalne a nie zaś jako fragmentaryczne narzędzie polityki rolnej w zakresie zdejmowania nadwyżek zbożowych z wewnętrznego rynku. Znającemu życie wsi wątpliwym wydaje się, czy za pomocą redukcji ciężarów podatkowych podniesie się cenę zbóż na rynku; bowiem powstaje wielka wątpliwość, czy zaoszczędzone zboże wieś nawet najbiedniejsza zechce zjeść.

Przypuszczam, że sprawa nie jest taka prosta. Każdego, nawet najdrobniejszego naszego rolnika — pomijam przy tym wyjątki — zdobi wielka cecha gospodarności, to znaczy: **jak najmniej zjeść i jak najwięcej przeznaczyć na cele gospodarstwa rolnego** czyli na większe lub mniejsze inwestycje. Rolnik tym się różni od przemysłowca, że całe swoje życie pozostaje jak najbardziej związany z warsztatem pracy, produkując i inwestując zaoszczędzone dobra bez względu na stopień opłacalności. Jeżeli rolnik zaoszczędzi na podatkach część zboża, to bardzo mało przemawia za tym, że on to zboże sprzeda, by zaspokoić chociaż częściowo którąś z wielu potrzeb w gospodarstwie. Można nawet stwierdzić, że nieraz rolnik nie dojadając robi oszczędności, które przeznacza na wyposażenie swoich dzieci lub też na kupno obuwia i odzieży. Słowem jakakolwiek zaistnieje możliwość zdobycia pieniędzy na wsi, a przede wszystkim w drodze zaoszczędzenia na spożyciu, są one niemal powszechnie używane na różnorakie cele gospodarcze,

Jest to rzeczywistość życia wsi, nie dająca się zaprzeczyć wyjątkami a świadcząca o zdrowym instynkcie gospodarczym, który w ciężkich warunkach bytowania i jedynie tą drogą wiedzie ku lepszej przyszłości. Jednakże rzeczywistość ta winna stać się osnową programu gospodarczego a nie być oceniana tylko jako środek polityki zbożowej, za którego pomocą zostałaby dokonana próba podniesienia cen zboża — z góry skazana na niepowodzenie. — Odciążenie podatkowe wsi jest drogą lecz prowadzącą do innego celu.

F. Bojarski.

Dar przemysłu drzewnego dla armii

W niedzielę 11 grudnia br. odbędzie się uroczystość przekazania armii daru, ufundowanego przez członków Wileńskiego Związku Przemysłowców i Kupców Drzewnych.

Ze składek zebranych od członków Związku, zamieszkałych w województwach wileńskim, nowogródzkim, poleskim i białostockim zakupiono przez Fundusz Obrony Narodowej dwa ciężkie karabiny maszynowe z wyposażeniem i zaprzęgiem.

Wręczenie daru odbędzie się w Wilnie na boisku sportowym 6 p. p. Legionów, przy ul. Kościuszki.

my mieli z czasem coś podobnego. W kalendarzyku „Atlasa“ znajduje się charakterystyczny wierszyk Henryka Zbierzchowskiego. Przedrukuję urywek:

Dyskretne lampy, co u góry wiszą
Dają harmonję pół światła pół cieniu,
I wszystko tutaj jest tą miłą ciszą,
Która radości sprzyja i marzeniu.

Więc gdy jesteście od trosk życia czarni
I wszystko codzień drażni was i złości,
Przyjdzie odnaleźć w „Atlasa“ winiarni
Trochę spokoju i trochę radości“.

Z małymi zastrzeżeniami (w pierwszym rzędzie co do „miłej ciszy“) można ten fragment odnieść i do wileńskiej winiarni. I jeszcze jedno. W kalendarzyku „Atlasa“ jest „regulamin dla p. t. gości“, a w nim taki 8 paragraf: „Pewne kwantum wypite uprawnia do dostawy bezpłatnej gościa do domu przez gospodarza“. Ten paragraf „Pod okrętem“ także nie ma zastosowania. Może po prostu dlatego, że goście nie bywają w takim stanie, by miał ich gospodarz odwozić do domu.

A w ogóle o t. zw piciu. Felieton niniejszy został napisany nie w celu jakiejś „apoteozy“. A w ogóle co do picia, to: we Francji spore ilości wina należą do zwykłego, codziennego menu. Swoją drogą warto zapoznać się z tym, co już dawno napisał Jan Kochanowski:

„Ziemia deszcz pije, ziemię drzewa piją.
Z rzek morze, z morza wszytkie gwiazdy żyją.
Na nas nie wiem, co ludzie upatrzyli.
Dziwno im, żeśmy trochę się napili“.

Na świecie rozmaicie bywa. Bywa „alkohol“ bez alkoholu. W poniższym szczególnym wypadku niesposób zgodzić się z reformatorskim poglądem Croce — Irzykowski na osobowość poetycką o ilościowej tylko różnicy: niedawno znakomity poeta polski Władysław Broniewski umieścił w „Wiadomościach Literackich“ wiersz, którego zakończenie brzmi:

„Szumi alkohol i wieczność...
Mruczą: „zalał się gość“.
A ja zgódźcie na Drogę Mleczną
Taksówkę... Ja już mam dość“.

Nie „każdy jest poetą“ tego rodzaju. Osobiście chciałbym być pasażerem taksówki na Mleczną Drogę. Mimo, że przecież zerwałem z Bacchusem i — jak się wyraził St. R. Dobrowolski „nie wieść mi już snobów w mych poetyckich knajp srebrzysty niewód“.

Anatol Mikułko.

Sprawa granicy polsko-węgierskiej

dziś na zgromadzeniu w Wilnie

Dzisiaj, dnia 8 grudnia, w święto Matki Boskiej odbędzie się w Teatrze na Pohulance, punktualnie o godz. 12 m. 30 wielkie zgromadzenie obywateli Wilna, zorganizowane przez przedstawicieli wszelkich organizacyj politycznych Wilna, z następującymi celami:

1) Zobrazowanie niebywałego terroru, stosowanego do ludności Rusi Podkarpackiej, aby uniemożliwić spełnienie jej gorącego pragnienia przyłączenia do Węgier;

2) Podkreślenie doniosłości tej woli równocześnie dla ludności podkarpackiej, dla Polski i Węgier oraz ogromu niebezpieczeństw, jakie wiszą nad nimi, gdyby cel ten nie był osiągnięty;

3) Powzięcie odpowiednich energicznych rezolucyj dla przedstawienia ich Rządowi Rzecz. Polskiej.

—:—

ODEZWA KOMITETU ORGANIZ.:

OBYWATELE WILNA!

Sytuacja jest groźna. Wrogowie nie śpią. Śpieszmy wszyscy na to zebranie. Niech wola Wilna wyrazi się z całą mocą i powagą.

W razie ubezwładnienia Polski na południu, zagrożone jest także Wilno!

Za komitet organizacyjny:

Ks. Al. Wóycicki, rektor USB;
Fr. Bossowski, prof. USB, sekretarz T-wa Polsko-Węgierskiego.
B. Jelita Dąbrowski, inż. rotmistrz w st. sp.
M. Gliński, inż. radny m. Wilna;
W. Głazek, inż., dyrektor kolei p., prezes Kolejowego LOPP;
Inż. Gnoiński za Służbę Młodych OZN;
M. Morelowski, prof. USB;
T. Nagurski, wiceprezydent m. Wilna;
H. Rekść, por. rez., radny m. Wilna;
K. Skup, naucz. harcmistrz;
W. Studnicki, dyr. Archiwum Państw.,
Br. Śniechowski, kapitan, komendant oddz. wil. b. Korpusu Zaolziańskiego;
A. Szlachtowski, prezes Rodziny Kolejowej;
Tymiński za Związek Młodej Polski;
J. Tyszkiewicz, prezes Wil. Związku Oficerów Rezerwy.

W sprawie budowy nowego gmachu gimnazjum w Nowogródku

65 proc. dzieci opuszcza zakład z nadszarpniętym zdrowiem

Nowogródek wciąż jeszcze oczekuje na kredyty, obiecane w ub. roku na budowę gimnazjum im. Adama Mickiewicza Jak wiadomo, gimnazjum mieści się dotychczas w starym gmachu poklasztornym, absolutnie nie nadającym się pod zakład naukowy, bo pomijając już szczupłość lokalu, brak światła itp. — gmach ten jest bardzo wilgotny, **to też niemal 65 proc. opuszcza ten zakład ze zdrowiem mocno nadszarpniętym.** Rzecz jasna, że taki stan rzeczy dłużej trwać nie może. Wobec tego dnia 5 bm. odbyło się w gimnazjum zebranie rodziców przy udziale miejscowych przedstawicieli władz i OZN i postanowiono wznowić starania o kredyty na budowę. W tym celu wysłana zostanie do Warszawy specjalna delegacja w osobach: — prezes Komitetu Rodz. p. Buzuk, burmistrz Sianożęcki, kpt. Herzog, p. Kucharski (z ramienia rolników) i p. Jundziłł-Baliński, jako prezes Twa Rozwoju Ziem Wschodnich.

W przyszłym tygodniu sporządzony będzie bilans Banku Bunimowicza.

Prace syndyków masy upadłościowej Banku Bunimowicza nad sporządzeniem bilansu banku, posuwają się w szybkim tempie naprzód i już w przyszłym tygodniu sporządzony będzie bilans w t. zw. stanie surowym.

Sporządzenie tego bilansu pozwoli na określenie, w jakim stopniu i kiedy będą mogły być zaspokojone roszczenia licznych wierzycieli Banku.

Aresztowanie kupca futrzarskiego

pod zarzutem podstępnej likwidacji sklepu

Wczoraj został aresztowany niejaki Lejba Garzon, właściciel sklepu futrzarskiego przy ul. Wielkiej 33. Aresztowano go pod zarzutem złośliwego bankructwa. Garzon zakupił w kilku firmach towary na raty, pewnej zaś nocy pokryjomu wywiózł ze sklepu towary i zlikwidował swoje przedsiębiorstwo.

Poszkodowane firmy złożyły skargę w policji. (c)

Banda „Białego Paragrafu“

Policja prowadzi dalsze dochodzenie w sprawie zagadkowych włamań do soboru prawosławnego przy ul. Św. Anny oraz Wydziału Sztuk Pięknych USB.

Jak zaznaczyliśmy wczoraj, ekspertyza kaligraficzna stwierdziła, że włamania w obu wypadkach dokonali ciż sami osobnicy, mianujący się „Bandą Białego Paragrafu“. Prócz monogramów „T. S.“ pozostawili oni, zarówno w soborze, jak i w Wydziale Sztuk Pięknych znaki paragrafu. (c)

Przedmioty z XIV—XV wieku

wykopał mieszkaniec Wołkowyska

Mieszkaniec Wołkowyska Gołdowski, podczas prac w swym ogrodzie znalazł niezwykle cenne przedmioty zabytkowe: krzyżyk z brązu cztero-ramienny, paciorek patynowy, ozdobiony ornamentem zygzakowatym oraz ułamki naczyń glinianych typu grodziskowego z w. XIV—XV.

Przedmioty te zostały złożone w Tow. Krajoznawczym w Wołkowysku.

Wycieczka dla radiosłuchaczy

Najbliższa wycieczka dla radiosłuchaczy zwiedzi we czwartek 8 grudnia Elektrownię Miejską oraz będzie na pokazie grzejników elektrycznych.

Zbiórka jak zwykle o 11 obok wieży Świętojańskiej.

Zamiast prezentu imieninowego

dla druhny komendantki Marii Steckiewiczówny — wileńskie drużyny harcerek przesłały na rzecz Zakładu dla Ociemniałych w Laskach 21 zł. 50 gr.

Czy radiostacja baranowicka jako rozgłośnia regionalna spełnia swoje zadanie

Zagadnienie dla regionu Nowogródczyzny i Polesia niezmiernie ważne i aktualne. Mówią o tym głosy terenu, korespondencje, jakie się ukazują w prasie („Kurjer Wileński", „Ziemia Nowogródzka"), konferencje, np. Regionalnego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Nowogródku, mówią listy radiosłuchaczy, jakie są wysyłane do rozgłośni,.

Niestety, głosy pozostają głosami, a rozgłośnia baranowicka jest tą samą rozgłośnią sprzed kilku miesięcy, kiedy początkowała swoje audycje, a nawet prawdę mówiąc, zepsuła się jeszcze bardziej!

Rozgłośnia ma być regionalną! To jasne! Jakże to wygląda rzeczywistość? Dla przykładu weźmy listopad. Pogadanek ogólnych wiele: pan dr M. Stępowski przez Baranowicze w skrzynce ogólnej z Warszawy mówi aż 4 razy, zaś na pomoc idzie mu pan dyr. Cis Bankiewicz swoimi gawędami ze słuchaczami, notabene w terenie nie budzącymi sympatii za „drwinkowanie z ich korespondencyj", uzupełnia go p. inż. Stark skrzynką techniczną. Dalej? Dużo pogadanek rolniczych ogólnych, które można słuchać bezpośrednio na aparaty lampowe z Wilna lub Warszawy jak: „Gorzelnie spółdzielcze", „Rachunki gospodarcze" „Proste i smaczne potrawy", „Hygiena obejścia", „Kuchnie nie dymiące i porządne garnki", „Kopanie studni na wsi" i wiele innych. Dalej — dużo pogadanek literackich, jak: „Przywiązanie do ziemi w powieściach Marii Rodziewiczówny", „Dwa obrazy — op. Syrokomli" „Po co idziemy do teatru" — aud. dysk. „Poznajmy Polskę—Chorzów". „Zwierzyna i sosna—op. Syrokomli", „Wyjątek z godów życia—Dygasińskiego", „Słuchajmy recytacji prozy", „Dokumenta Syrokomli" — no chyba już dość, bo i za tyle w jednym miesiącu można zostać kandydatem do wawrzynu akademickiego za propagandę literatury polskiej.

A materiał ściśle regionalny? Dobrze, że dużo jest pogadanek rolniczych, które zdobi „Skrzynka rolnicza" p. Kułakowskiego jako materiał najbardziej interesujący rolnika, tylko, że ta pora nieszczęśliwa — że zbiorowo znów ich słuchać nie można, dalej — trochę na okrasę coś z piękna: „Czwórka nieświeska" i „Piątka chóru Gimnazjum Drogowego w Baranowiczach" i wreszcie pogadanki regionalne, takie jakich najwięcej być powinno a więc: „Kapliczki nowogródzkie", „Cmentarze nowogródzkie" „Zespoły przysposobienia rolniczego w pow. nieświeskim", „Wełuta wieś na błotach hryczyńskich", „Wiejska spółdzielnia budowlana", „Powstanie listopadowe w Nowogródczyźnie i Polesiu", „Syrokomla w Załuczu"...

Sumujmy więc czas tego co regionalne:

Dziesięć pogadanek regionalnych, dwie audycje muzyczne, piętnaście pogadanek rolniczych — odnoszących się do tutejszego terenu — to miesięczny wyczyn rozgłośni baranowickiej, bo audycje literackie nawet wiążące się z tutejszym terenem, z Syrokomlą to materiał bardziej odpowiedni dla inteligenta, który może go słuchać ze swoiego aparatu głośnikowego z Warszawy. Daje to okrągłe 300 minut czasu, a więc 5 godzin.

Stanowczo za mało! Naprawdę, czas wziąć pod uwagę liczne głosy nawołujące do przeobrażenia i przekształcenia charakteru rozgłośni baranowickiej.

J. Bożek.

Pierwszy śnieg w Wilejce i Głębokiem

W nocy 6 bm. w Głębokiem spadł pierwszy śnieg i pokrył ziemię parucentymetrową warstwą. Śnieg padał z przerwami w ciągu całego dnia 6 bm.

W Wilejce 6 bm. spadł śnieg, pokrywając ziemię parucentymetrową warstwą.

I znów inspekcja w Nieświeżu...

W związku z wójtem Myślickim i dezerterem Kamyszewem?

Do Nieświeża przybył służbowo p. Weiss, inspektor starostwa. Podobno inspekcja ta pozostaje w związku ze sprawą nadużyć wójta z Zastrowiecza Myślickiego oraz b. sekretarza gm. Łań, dezertera Kamyszewa i innych.

Kondratowicz kontra „Kurjer Wileński"

Sprawa związku weteranów nieświeskich przed sądem

13 bm. w Nieświeżu w Sądzie Okręgowym odbędzie się sprawa redaktora odp. naszego pisma p. Onusajtisa, oskarżonego przez p. Kondratowicza, b. prezesa zlikwidowanego przez władze administracyjne nieświeskiego „Związku Weteranów Powst. Nar. R. P. 1914—1928" o zniesławienie. Do likwidacji tego Związku przyczynił się „Kurjer Wileński", podając do wiadomości publicznej sposoby przyjmowania do Związku członków i werbowania ich przez p. Kondratowicza. W swoim czasie sprawa ta wywołała ogromne zainteresowanie. Nie mniejsze budzi i dziś. Na rozprawę powołano kilkudziesięciu świadków, m. in. red. dra Waleriana Charkiewicza, jako kierownika pracowni naukowej Wojskowego Biura Historycznego w Wilnie.

U Temidy

„Pomalutku też nie można!"

Pan Ksawery Kupść był mocno dotknięty zarządzeniem sędziego, nakazującym stanąć w miejscu, przeznaczonym dla oskarżonych. — „Wysoki Trybunał pozwoli, że zinsuguruję powyższe, ale ja się do miejsca, na którem przed niedługiem czasem mężczyzny a także samo kobiety zbrodniczemi instynktami tknięte stojeli, nie poczuwam" — zaznaczył w słowie wstęnym. Mimo „powyższego", wobec przekonywującej perswazji woźnego, pan Kupść wszedł za kratki i lekko poprawił krawat, aby zaznaczyć, że nawet w miejscu dla siebie niekorzystnym potrafi zachować się jak na człowieka prawdziwie nieposzlakowanego przystało.

— Co pan ma na swoje usprawiedliwienie? — zagadnął go sędzia.

— Ja, prześwietny trybunale, poniekąd zauważam, że artykuł mnie zarzucany nie kompetentny jest, bo faktycznie ja pani Sikczyńskiej w niczym funkcji ciała nie naruszyłem, także samo je, śpi i na przechadzki uczęszcza ze swoim mężem, któren ostatnią łachudrą się okazał, a nie przyjacielem mojem, za jakiego się poczuwał...

— Więc pan przyznaje się — przerwał sędzia — do uderzenia pani Sikczyńskiej kijem po głowie?

— Miękką szczotką, wysoki trybunale, powtórnie zauważam i pomaleńku ją stosowałem, bo kawalerem będąc, dbam, aby się z kobietą delikatnie obchodzić, nie tak jak ten Sikczyński, co leguralnie co sobotę żonę owala, a potem mnie, swego kolegę, obskarżał.

— No więc któż ostatecznie bił panią Sikczyńska, pan czy jej mąż? — zniecierpliwił się sędzia.

— Faktycznie trybunale, poniekąd cierpliwość mnie pierzchać poczyna, przecież jako wykształcenie posiadający obywatelskie, sprawiedliwości się nie migam, ale po raz trzeci zaznaczam powyższe, że to Sikczyński żonę perswadował, a ja tylko rolę świadka naocznego odgrywałem.

— Więc pan się nie przyznaje do uderzenia kijem pani Sikczyńskiej, — spróbował jeszcze zagadnąć sędzia.

— Miękką szczotką — trybunale wysoki, miękką szczotką i kiedy tak mówię, to już tak musi być.

Ponieważ z protokółu policji okazało się jednak, że tym razem wyjątkowo nie pan Sikczyński był winien pobicia swej małżonki, lecz jego wytworny kolega i ponieważ pani Sikczyńska doznała zdrapania na skórka lewego policzka, sąd skazał pana Ksawerego na 2 tyg. aresztu, co tenże z wyniosłym spokojem przyjął do wiadomości.

T.

„Dzień Kupca, Przemysłowca i Rzemieślnika Chrześcijanina".

Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan organizuje dziś 8 grudnia „Dzień Kupca, Przemysłowca i Rzemieślnika Chrześcijanina". Dzień ma na celu propagandę w kierunku spolszczenia handlu, przemysłu i rzemiosła i zaciśnięcie węzłów organizacyjnych wspomnianych branż.

Na program „Dnia" złożą się: o godz. 7 rano roraty w kościele św. Kazimierza; w godzinach południowych głównymi ulicami miasta przeciągnie pochód propagandowy, złożony z kilkudziesięciu wozów z odpowiednimi hasłami.

Wieczorem o godz. 17 w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej odbędzie się uroczyste zebranie, na którym m. inn. przemawiać będą prezes Izby p. Ruciński i Dyrektor tejże Izby poseł Barański.

Tytuł czasopisma KURJER WILEŃSKI
Okres prenumeraty
Adres odbiorcy czasopisma

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej

(podpis sprawdzającego)

Data nadesłania

sprawdził

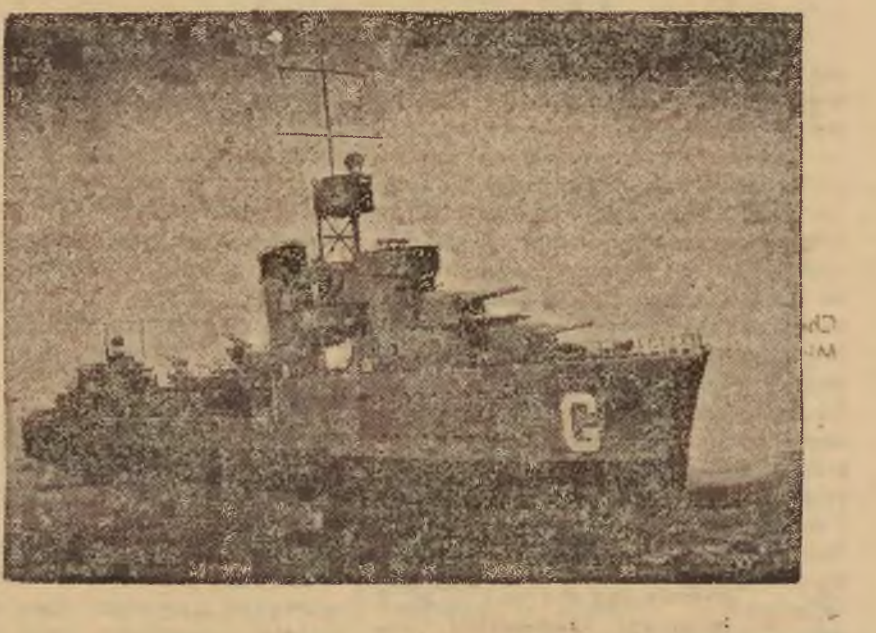
wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Nr. listy rozrachunkowej

Jubileusz XV-lecia polskiej YMCA

8 grudnia br. Polska YMCA — Związek Młodzieży Chrześcijańskiej, obchodzi jubileusz 15-lecia akcji społecznej. Działalność YMCA biegnie, jak wiadomo, w kierunku akcji społeczno-wychowawczej, opiekuńczej, oświatowej, kulturalnej oraz na polu wychowania fizycznego i zdrowia.



Model okrętu wojennego ORP „Grom", wykonany przez Dział Chłopców Polskiej YMCA, jako dar dla Naczelnego Wodza, Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, Pierwszego Członka Honorowego Polskiej YMCA.

Blaga z baletem...

Chociaż p. Jim skrytykował już mocno balet p. T. Wysockiej wczoraj, pozwolę sobie dodać jeszcze kilka słów potępienia. Bo jednak nie wolno do tego stopnia lekceważyć: publiczności, sztuki choreograficznej i folkloru.

Zacząwszy od wybitnie niegustownych kostiumów (te okropne, duże fioletowe fartuchy z łowickimi gorsetami w I numerze) i łamańców cyrkowych do muzyki Chopina nb. odprawianych przez wybitnie źle zbudowaną tancerkę, a skończywszy na nieudolnych efektach, wszystko było skandaliczne. Akompaniament też.

Chodzić na rękach potrafi każdy zręczniejszy chłopak uliczny, a szpagat? Albo się go umie albo nie. Jeśli nie, to nie trzeba traktować publiczności widokiem chudej dziewczynki, która z trudem posuwa nogami. Ani to ładny, ani przyjemny obraz.

A najgorzej było z reklamowanym „Jurią". Co to miało wspólnego z wiosennym świętem Białorusinów zawierającym różne obrzędy, znaną pieśń Juria (Wieczar dabry Juria, dawaj kluczy, ziemlu adczyniać. rasa puszczać itd.). Nie tańczą wtedy Lewonichy, której balet zmieniał charakter melodii a fortepian tiurlał jakieś warianty...

Ładna panienka ubrana w biały ze srebrem trykocik pęta się po scenie z dziecięciem ludu, które też nie wie co z sobą począć i wyczynia sztuczne i nic nie znaczące gesty. Nagie postaci (bóstwa leśne) fruwają ciężko wśród kmiotków... Co to jest, to wszystko? Rekord złego smaku i blagi.

Hel. Rom.

Z teki policyjnej

W mieszkaniu Stefanii Pużyńskiej powstał pożar. Spaliła się część ściany, sufitu i dachu. Straty sięgają 500 zł.

* * *

Ze sklepu Kazimierza Druela (Wielka 17) skradziono dwa lustra, wartości kilkudziesięciu złotych. Pod zarzutem kradzieży zatrzymano Marię Fedorowicz (Kalwaryjska 107) i Janinę Jutkowską (Zgoda 5).

* * *

Na ul. Zawalnej została potrącona przez wóz Kazimierza Surmickiego (Trakt Lidzki 9) Helena Andruszkiewiczowa, dozorczyni domu Nr 58, w chwili, kiedy zamiatała jezdnię. Pierwszej pomocy udzieliło pogotowie.

* * *

Genowefa Rzepecka (Trębacka 53) oskarżyła swego męża Tomasza, że grozi jej zabójstwem.

A czy znasz ty bracie młody?

Czy znasz życie polskich emigrantów w Ameryce, dole i niedole naszych kolonistów? Nie?! Weź więc do ręki ostatni — piętnasty — numer „Płomyka".

W opowiastce p. t. „Gość ze starego kraju" spotkasz się z Maciejem Toporem, mieszkającym w brazylijskim stanie Parana. Felieton „Na obczyźnie" przedstawi ci skośnookiego Chińczyka Li-Fu, dziewięcioletniego Włocha Gwido i małego Węgra — Lajosa.

W tym samym numerze „Płomyka" znajdziesz wiele o życiu w Chicago, o palmach i pionierach, o szkole amerykańskiej, do której mały Jacek nie mógł się przyzwyczaić, wreszcie — ładną jasełkę i zakończenie wierszyka o Michałku Sowidrzałku.

Ostatni natomiast numer „Płomyczka" jest urozmaiconym przeglądem zabawek. Na wstępie wędrujemy przez fabrykę zabawek, a potem kolejno zapoznajemy się z „Tekturowym okręcikiem", z „Lalą złotowłosą", „Ołowianym doboszem", z „Naszymi zwierzątkami", „Dobrym doktorem", „Konikiem drewnianym", „Autem" i „Tramwajem".

Prawda, że to szczegółowy przegląd zabawek? Ponadto „Płomyczek" podaje, jak zrobić kołnierzyk do szkolnego mundurka i koszyczek na choinkę.

Jh.

Dalsza rozbudowa Elektritu

Wzrastające zapotrzebowanie na wyroby firmy „Elektrit" w kraju i na rynkach zagranicznych spowodowało konieczność powiększenia jej obecnej pojemności produkcyjnej.

W związku z tym przystąpiła firma Elektrit jeszcze latem br. do budowy 3-piętrowego gmachu, o nowoczesnej, żelbetonowej konstrukcji, stanowiącego piękne uzupełnienie całego kompleksu zabudowań fabrycznych. — Nowy budynek będzie oddany do użytku około 15 stycznia 1939 r.

Wobec jednakże rozwoju eksportu odbiorników Elektrit do krajów europejskich i zamorskich. również i powyższy gmach okazał się niewystarczający.

Dla sprostania zadaniu i zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego i zagranicznych rozpoczyna firma Elektrit budowę jeszcze jednego gmachu fabrycznego. — Przewidywane prace około budowy potrwają około roku i przyczynią się niewątpliwie do zatrudnienia znacznej ilości pracowników.

Kobiecy klub gier hazardowych w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej

Policja śledcza otrzymała informacje, iż w mieszkaniu pewnej pani przy ul. Jagiellońskiej 9 mieści się potajemny klub gier w karty, odwiedzany wyłącznie przez panie. Z informacyj tych wynikało również, że członkowie potajemnego klubu uprawiają „makao".

W nocy policja zjawiła się nagle w tym mieszkaniu, gdzie przy zielonym stole uprawiało gry hazardowe 15 niewiast, w tym większość mężatek.

Przeciwko właścicielce mieszkania oraz jej gościom spisano protokół.

(c)

KRONIKA

GRUDZIEŃ **8** Czwartek

Dziś: Niepokol. Pocz. NMP.
Jutro: Walerii i Leokadii

Wschód słońca — g. 7 m. 31
Zachód słońca — g. 2 m. 50

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

AKADEMICKA

— **W dniu 8 grudnia, uroczystego święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Patronki Młodzieży Akademickiej,** msza św. dla Akademików z kazaniem odprawiona zostanie w kościele Św. Jana o godz. 9.

Powiadamiając o powyższym wzywam Katolicką Młodzież Akadem. do wzięcia jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie i przystąpienia do Sakramentów św. w tym dniu.

Ks. Ignacy Świrski
Duszpasterz Akademicki

HARCERSKA

— **Wzywam członków St. Harcerskiej Kuźnicy w Wilnie,** do gremialnego udziału w dzisiejszym wiecu (Teatr na Pohulance) w sprawie granicy z Węgrami i Rusi Podkarpackiej.

Prezes Kuźnicy
hm. Skup Kazimierz.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **XII Posiedzenie Naukowe Wileńskiego T-wa Lekarskiego** wspólne z Kołem Wileńskim T-wa Internistów Polskich, odbędzie się w niedzielę, 11 grudnia br. o godz. 11.30 w Klinice Chorób Wewnętrznych na Antokolu.

W programie — Pokazy chorych w Klinice Wewnętrznej USB z udziałem profesora i asystentów Kliniki.

— **Sekretariat Generalny Zrzeszenia Lekarzy Absolwentów U. S. B.** podaje do wiadomości swych członków, że 9.XII br. w Izbie Lekarskiej — Dąbrowskiego 10, o godz. 20 odbędzie się zebranie miesięczne. Porządek dzienny:

1) Osobiste wrażenia z podróży w Bułgarii — dr Zygmunt Kołosowski.

2) Wolne wnioski.

Koledzy „stażyści" mile widziani.

— **W lokalu OZN przy ul. Litewskiej 6 m. 1** 6.XII o godz. 7 w. odbyło się zebranie ZMP dzielnicy „Zwierzyniec" w obecności 30 członków oraz 4 sympatyków i delegata Komendy p. Chrzanowskiego, który w swoim referacie omówił kwestię bezrobocia.

— **Z Wileńskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich.** 9 grudnia 1938 r. (piątek) o godz. 20 odbędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej (ul. Uniwersytecka 5) 166 Zebranie ogólne Koła z referatem p. dr Heleny Hleb-Koszańskiej pt. „O ciągłość bibliografii polskiej XX wieku". Goście mile widziani.

— **Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Kupców Polskich** prosi swych Członków o wzięcie udziału z rodzinami w uroczystych roratach, które odbędą się tradycyjnym zwyczajem w kościele OO. Misjonarzy w dn. 8 grudnia o godz. 6.30.

RÓŻNE

— **Roraty u Białorusinów.** Dziś we czwartek 8 grudnia br. jako w dniu Niepokalanego Poczęcia N. M. P., w kościele Św. Mikołaja odprawione zostaną roraty na intencję rzesz pracujących miasta Wilna. W czasie mszy św. śpiewane będą pieśni religijne w języku białoruskim. W tymże języku zostanie wygłoszone okolicznościowe kazanie. Celebransem i kaznodzieją będzie ks. Adam Stankiewicz. Początek nabożeństwa punktualnie o godz. 7.30.

— **Korepetytorów** w Wilnie i na wyjazd, specjalność matematyka i fizyka, poleca Koło Matematyczno-Fizyczne i Astronomiczne Stud. U. S. B., Wilno, Zamkowa 11. Informacje w czasie dyżurów — w środy i piątki od g. 13 do 14.

— **Nowy Zarząd Koła Zjednoczenia Młodzieży Pracującej „Orlę" w Wilnie.** Na zebraniu członków Koła ZMP „Orlę" 6 bm. został wybrany nowy zarząd w składzie następującym: prezes p. J. Rogożówna, wiceprezes — p. M. Nowak, sekretarz — p. A. Szczęsnowiczówna, skarbnik — p. H. Stankiewiczówna, członkowie rady — pp. E. Reksnisówna i J. Mizuro.

Kierownictwo świetlicy (ul. Św. Filipa 1—20) zostało powierzone prezesowi Koła.

NOWOGRÓDZKA

Ożywienie akcji T-wa Oświaty Zawod. Istniejące w Nowogródku Towarzystwo Oświaty Zawodowej, na czele którego stanął p. poseł inż. Trzeciak, przystąpiło do zakrojonej na szeroką skalę akcji doszkalania rzemieślników i drobnych kupców, oraz do szkolenia nowych kadr pracowników zawodowych (we wszystkich dziedzinach pracy) na terenie Nowogródczyzny.

Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że mamy moc rąk bez pracy, szczególnie na wsi, natomiast wszędzie i na każdym kroku odczuwa się brak ludzi zawodowo wyszkolonych. To też akcja T-wa Oświaty Zawodowej winna się spotkać tak ze strony instytucyj przemysłowych, jak i całego społeczeństwa z największym poparciem.

— **Program tygodnia kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego w Nowogródku.** **8.XII** g. 10 — Uroczyste nabożeństwo w kościele Św. Michała z okolicznościowym kazaniem i udziałem pocztów sztandarowych, organizacyj kupieckich i rzemieślniczych.

Godz. 11 — Akademia w sali teatru miejskiego, urozmaicona częścią koncertową. W czasie akademii kolportaż jednodniówki pt. „Swój do swego".

10. XII — (w ciągu całego dnia): — Publiczna ankieta pod hasłem „Czego wymagam od kupca i rzemieślnika polskiego?"

11.XII godz. 13 — Przemówienie przez megafon na temat: „Bilans tygodnia kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego w Nowogródku".

Druki ankiety znajdować się będą do dyspozycji społeczeństwa w kioskach z gazetami, sklepach i warsztatach rzemieślniczych.

Czapla z Wołkowyska zawędrowała aż na Kretę

W latach 1933—35 M. Erhardt, b. nadleśniczy lasów ordynacji Roś, pow. wołkowyskiego, zaobrączkował dla Stacji Badania Wędrówki Ptaków przy Państwowym Muzeum Zoologicznym w Warszawie — 119 czapli siwych. Od tego czasu zarejestrowano 10 zabitych czapli. W 1933 r. zabito jedną z tych czapli nad jeziorem Ampolino w Calaleni — Italia, drugą w Jugosławii koło Belgradu. Obecnie zaś z Państw. Muzeum Zoolog. w Warszawie dowiadujemy się, że czapla zaobrączkowana w 1934 r. zabita została w marcu rb. na Krecie w Grecji.

LIDZKA

— **Przedświąteczna loteria fantowa w Lidzie.** Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Lidzie urządziła w dn. dzisiejszym (8 grudnia 1938 r.) przedświąteczną loterię fantową na cel utworzenia w Lidzie ośrodka zbiorów muzealnych.

W fantach do wygrania za 30 gr są żywe indyki, kaczki, gęsi, prosięta, ryby oraz różnego rodzaju sprzęty sportowe, gospodarcze, rolnicze, wyroby szklane J. Stolle „Niemen" oraz piękne książki.

Ciągnienie loterii odbywa się w lokalu PTK przy ul. Suwalskiej 3 (dawne biuro Elektrowni Miejskiej) od godz. 9 rano.

— **„Bławat Poznański" A. Miśkiewicz** Lida, ul. Suwalska (w lokalu dawnych jatek miejskich na rynku). Wieki wybór towarów. Ceny niskie i stałe. Obsługa szybka i fachowa.

BARANOWICKA

— **Kursy dla pszczelarzy na terenie pow. baranowickiego.** Powiatowa Sekcja Pszczelarsko-Sadownicza przy O. T. O. i K. R w Baranowiczach projektuje przeprowadzenie na terenie powiatu, w szeregu miejscowościach, kilku jednodniowych kursów pszczelarskich.

Zarządy gmin proszone są o powiadomienie za pośrednictwem sołtysów jak najszerszego ogółu ludności.

Rozkład kursów:

6	grudnia	Nowa-Mysz godz. 17.
7	„	Połonko godz. 17.
9	„	Horodyszcze godz. 14. Świetl. Zw. Strzeleck.
10	„	Wolna godz. 16 w Świetlicy.
12	„	Stołowicze godz. 14 w Domu Ludowym.
13	„	Darewo godz. 11 w Zarządzie Gminy.
14	„	Lachowicze godz. 11 u p. Jatczaka.
15	„	Niedźwiedzica godz. 11 w Zarządzie Gminy.
16	„	Malachowce godz. 14 w Domu Ludowym.
17	„	kol. Horodyszcze godz. 14 w Domu Lud.
18	„	Jamiczno godz. 14 w Szkole Powszechnej.

SŁONIMSKA

— **Nowy most.** W ciągu ostatnich 3 miesięcy miejscowy powiatowy Zarząd Drogowy wybudował most o rozpiętości 200 metrów za kwotę około 100 tys. zł. na szosie Słonim — Baranowicze. W ten sposób normalne połączenie szosowe między tymi miastami zostało ponownie wznowione.

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał starosta powiatowy.

— **W sprawie budowy szpitala.** W Słonimie odbyła się konferencja w sprawie budowy szpitala państwowego. Tematem obrad było ustalenie miejsca budowy szpitala. Pierwotnie budowę projektowano na placu obok szpitala przy ul. Marszałka Piłsudskiego, musiano jednak odstąpić od projektu budowy w tym miejscu ze względów zdrowotnych, a przychylić się do projektu budowy szpitala raczej na terenach kolonii urzędniczych. Budowa szpitala na 100 łóżek będzie rozpoczęta z nastaniem sezonu budowlanego.

— **Zebranie lekarzy rejonowych.** Odbyło się tu zebranie lekarzy rejonowych i miejskich w obecności naczelnika wydziału zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku, oraz przedstawicieli organizacji społecznych na którym obradowano nad sposobem podniesienia stanu zdrowotnego wsi oraz jej stanu sanitarnego. Postanowiono roztoczyć większą opiekę sanitarną nad powiatem oraz zwiększyć ilość ośrodków zdrowia.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— **„Mariella" na dzisiejszej popołudniówce!** Dziś, w czwartek 8 bm. o godz. 16 świetna sztuka Keith Winter „Mariella" w reżyserii dyr. Kielanowskiego.

— **Dziś, wieczór Hanki Ordonówny w Teatrze na Pohulance!** Dziś w czwartek dn. 8 bm. o godz. 20 w Teatrze na Pohulance wystąpi z wieczorem piosenek i recytacyj Hanka Ordonówna. Słynna artystka wystąpi w nowym repertuarze obejmującym piosenki oparte na polskim folklorze, na motywach wschodnich, hiszpańskich, oraz odtworzy szereg utworów znakomitych polskich poetów. **Cały dochód przeznaczony na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.** Ceny od 1 zł. do 5,50. Bilety do nabycia w Biurze Podróży „Orbis" do godz. 1, zaś od godz. 2 w kasie teatru na Pohulance.

— Jutro, w piątek, dn. 9 bm. o godz. 20 **„Gałązka rozmarynu".**

— **„Sędzia z Zalamei" — najbliższą premierą Teatru Miejskiego!** Świetna komedia Calderona „Sędzia z Zalamei" w reżyserii dyr. Kielanowskiego będzie najbliższą premierą Teatru Miejskiego. Będzie to stylowe przedstawienie wskrzeszające epokę dell'arte z jej nieśmiertelnymi typami komediowymi. W roli tytułowej Leon Wołłejko. Oryginalna muzyka prof. T. Szeligowskiego.

— **Teatr Kukiełkowy „Bajka" w Teatrze na Pohulance!** W sobotę, 10 bm. o godz. 16 wystąpi Teatr Kukiełkowy dla dzieci „Bajka". Dana będzie: „Historia cała o niebieskich migdałach" — L. Krzemienieckiej ze śpiewami i tańcami w 7 odsłonach. Będzie to pierwsza sposobność w tym sezonie dla dzieci ubawienia się wesoło w Teatrze na Pohulance. Ceny popularne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy J. Kulczyckiej.** — Dziś z powodu święta Teatr „Lutnia" czynny będzie dwukrotnie, a mianowicie o g. 4 m. 15 **„Krysia Leśniczanka"** grana będzie po cenach propagandowych, o g. 9.15 **„Adrienne"** po cenach propagandowych grana będzie po raz ostatni.

Jutro z powodu próby generalnej z sobotniej premiery **„Król na jedną noc"** przedstawienie zawieszone.

— **Sobotnia premiera w „Lutni".** W sobotę wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia" oryginalna i dowcipnie pomyślana nowość. Będzie nią operetka **„Król na jedną noc".** W rolach głównych J. Kulczycka, W. Rychter, W. Szczawiński i K. Wyrwicz Wichrowski, reżyser tej nowości. Balet w układzie J. Ciesielskiego z udziałem M. Martówny zaprodukuje intermezzo baletowe **„Mary Kapral".**

— **Teatr dla dzieci.** 11 bm. grane będzie po raz ostatni w sezonie **„Ogniem i mieczem".**

RADIO

CZWARTEK, dnia 8 grudnia 1938 r.

7,15 Pieśń poranna. 7,20 Muzyka poranna. 8,00 Dziennik poranny 8,15 Pieśni o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Marii Panny. 8,45 Program na dzisiaj. 8.50 Odcinek prozy: „Królowa niebios". 9,00 Regionalna transmisja z Gidel. Nabożeństwo z kościoła oo. Dominikanów. 11.00 Nowości z płyt. 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Poranek symfoniczny. 13,00 Literatura niepodległościowa a niepodległość literatury. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,45 Audycja dla młodzieży. 15.00 Audycja dla wsi: „Na jarmarku życia" — słuch. 15,30 „La Argentina" — impresja słowno-muzyczna w opr. Anny Nieławickiej. 16.00 „Polowanie leśnego wygi" — fragm. z pow. J. Bieniesza. 16.15 Koncert popołudniowy. 17,00 Teatr Wyobraźni: Tragedia Sokratesa" — wieczór II — „Obrona Sokratesa". Przekład i słowo wstępne Stefana Srebrnego prof. USB. 18.05 „W szkole morskiej" — felieton. 18,15 „Siedem razy jeden" — komedio-opera w jednym akcie. 19,15 „Współpraca kupiectwa polskiego ze społeczeństwem" — pog. 19.25 Muzyka z płyt. 19.30 Wileńskie wiadomości sportowe. 19.35 Skrzynkę ogólną prowadzi Tad. Łopalewski. 19.45 Koncert solistów. 20.15 „Życie na płycie" — pog. Mieczysława Galskiego. 20.25 Audycje informacyjne. 21.00 Oj Maryś, Maryś — koncert rozrywkowy. — 21,50 W przerwie: „Marysia ze snu" — skecz. 23.00 Ostatnie wiadomości

PIĄTEK, dnia 9 grudnia 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,50 Czytanki wiejskie: „Porwanie" — fragm. z pow. I. Kraszewskiego. — 9.00—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11,25 I. Pieśni wyk. polskich śpiewaków. II. Grają słynni skrzypkowie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Fortepian dla wszystkich: „Formy taneczne" — audycja w opr. Heleny Hleb-Koszańskiej. 13,30 W rytmie walca. 14.00—15,00 Przerwa. 15.00 Na szerokim świecie — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnich sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wil. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadobości gospodarcze. 16,20 Rozmowa z chorymi. 16,35 Jan Brahms: Trio op. 114. 17.05 Atak i obrona w państwie komórek — pog. 17,15 Recital fortepianowy Olgi Martusiewicz. 17.45 Audycja dla wsi: 1. O gorzelniach spółdzielczych — pog. inż. K. Strzałkowskiego. 2. Poradnik rolniczy — A. Przegaliński. 3. Na swojską nutę. 4. Młodzież wiejska i organizacje — pog. H. Jankowicza. 18.25 Wycieczki i spacery prowadzi E. Piotrowicz. 18,30 Teatr Wyobraźni: „Tragedia Sokratesa" — wieczór III. Słowo wstępne Stefana Srebrnego prof. USB. 19,30 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21,00 Robert Schumann: Raj i Peri — oratorium w 3 częściach. 22,55 Rezerwa programowa. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

Obwieszczenie
O LICYTACJI

Urząd Skarbowy w Święcianach podaje do ogólnej wiadomości w myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dn. 25. VI. 1932 r. o postęp. egzekuc. władz skarbowych (Dz. URP Nr 62, poz. 580), że w dn. 15 grudnia 1938 r. o godz. 11 w m-ku Hoduciszki, pow. święciańskiego, na placu przy stacji kolejowej, celem uregulowania zaległych należności Kronika Izraela na rzecz Skarbu Państwa, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) 1556 sztuk podkładów kolejowych dębowych dług. od 1—2.70 m., oszacowanych na zł. 2.976;

2) 101 szt. desek dębowych różnej długości i grubości, oszacowanych na zł. 200;

3) 3 kloców dębowych dług. 2,6 m, oszacowanych na zł. 18.

Zajęte ruchomości oglądać można do dnia sprzedaży w miejscu wyżej oznaczonym.

(—) A. Dubowski
Zp. Naczelnika Urzędu.



Handel i Przemysł

WILEŃSKA SPÓŁKA ODZIEŻOWA
firma chrześcijańska
Wilno, Wielka 30, tel. 29-05
Na gwiazdkę: ubrania męskie, damskie, szkolne. Futra. **Ceny niskie.**

PRACOWNIA KRAWIECKA. Suknienki, futra, płaszcze. Przeróbki. Tanio — elegancko. Ul. Antokolska 39—3.

MIÓD LIPCOWY GWARANTOWANY NATURALNY dla swych członków poleca Sekcja Pszczelarska do nabycia w **Spółdzielni Handlowej Kółek i Organ. Rolniczych „Rolnik“,** Wilno, ul. Żeligowskiego 3. Tel. 332.

Uwaga! Tani tydzień płyt **LACKI,** ul. Wielka 5, tel. 20-80. Rowery, części, patefony i płyty. Sklep został przeniesiony w podwórko m. 1.

GUSTOWNE KOSZULE, krawaty, bielizna, szlafroki, pidżamy **W. NOWICKI,** Wielka 30, tel. 30-88. Gotówkowy rabat gwiazdkowy.

Kupno i sprzedaż

OBRAZY oryginały starej szkoły kupujemy. Szczegółowe oferty z fotografiami: Warszawa, **„Der Aprahamian“,** ul. Kredytowa 6.

DOSKONALE prosperujący interes w najruchliwszym punkcie miasta z powodu wyjazdu sprzedam, gotówkę do 35.000 złotych. Oferty pisemne: Admin. „Kur. Wil.“ pod: „Interes“.

DO SPRZEDANIA ładne jamniki, rasowe czarne, brązowe — angielskie i francuskie. Mostowa 15—8.

Z powodu wyjazdu sprzedam **sodowiarnię,** ul. Mickiewicza 47.

RÓŻNE

NOWOOTWARTA BIBLIOTEKA Teresy Łopuszyńskiej — Wilno, ul. Śniadeckich 3 (róg Mostowej). Beletrystyka w języku polskim i francuskim. Książki dla dzieci i młodzieży. Nowości powieściowe.

BOGATE Amerykanki z dolarami. Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem od 1000 — 500.000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca Najstarsze Biuro Matrymonialne **„Głos Serca“** Stanisławów, Słowackiego 20. Podać dane z wymaganiami. Wysyłamy adresy i fotografie.

POKOJE jeden lub dwa z wygodami do wynajęcia. Podgórna 5 m. 6.

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. URP Nr 62, poz. 580) podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 19 grudnia 1938 r. o godz. 11 w Baranowiczach przy ul. Wileńskiej 64 celem uregulowania należności Ubezpieczalni Społecznej i Urzędu Skarbowego w Baranowiczach, tyt. wyk. Nr Nr 2199/36, 24476/36 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do kina „Casino“ w Baranowiczach przy ul. Mościckiego 14.

1 aparat filmowy projekcyjny firmy A. E. G. wart. 1000 zł.;

1 aparat dźwiękowy „Marconiego“ wart. 1000 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 19 grudnia 1938 r. od godz. 11 w lokalu Zylberberga Chonona w B-ch ul. Wileńska 64.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
Stanisław Ratomski
podreferendarz.

Ogłoszenie
O PRZETARGU

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę mleka i śmietany do szpitali miejskich i Ośrodka Zdrowia Nr 1 na czas od 1 stycznia do dn. 31 grudnia 1939 r. oraz na dostawę pieczywa od 1 stycznia do 31 marca 1939 r.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 8 m. 30 dnia 19 grudnia 1938 r. w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul. Dominikańska 2 oficyna III, pokój Nr. 103) gdzie są również udzielane bliższe informacje oraz wydawane warunki przetargowe.

Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu i lokalu o godz. 9 na dostawę mleka i śmietany i o godz. 10 na dostawę pieczywa.

Zarząd Miejski w Wilnie

Przetarg

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny przetarg nieograniczony na wykonanie dla funkcjonariuszów Uniwersytetu:

1) pełnego umundurowania (płaszcz, kurtka, spodnie i czapka) — 25 kompletów (dwadzieścia pięć) i

2) częściowego umundurowania (kurtka, spodnie i czapka) — 70 kompletów (siedmdziesiąt)

z materiału kamgarnowego koloru marengo, łącznie z dodatkami i robotą. Termin wykonania 1 marca 1939 r.

Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymywać można do przejrzenia codziennie w Biurze Techniczno-Gospodarczym Uniwersytetu Stefana Batorego u intendenta (ul. Uniwersytecka 3) parter, w godzinach od 10—12.

Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie umundurowania dla funkcjonariuszów Uniwersytetu“ należy składać w Biurze Techniczno-Gospodarczym (ul. Uniwersytecka 3 — parter) najpóźniej do dnia 20 grudnia 1938 r., godz. 12 w południe. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w kasie I Urzędu Skarbowego na rachunek depozytowy Uniwersytetu wadium w wysokości 3 proc. od całkowitej oferowanej sumy, uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego ew. karty rzemieślniczej oraz wykaz próbek materiałów i dodatków z cenami.

W ofercie winno być złożone oświadczenie, iż oferentowi jest znane rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r. (Dziennik Ustaw Nr 13, poz. 92 a w szczególności §§ 3, 5, 19, 20, 21, 22 i 25).

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 20 grudnia 1938 r. o godz. 12 w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego Uniwersytetu.

Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen.

Wilno, dnia 6 grudnia 1938 r.

(—) **St. Załęczkowski**
Prorektor

BARANOWICKIE

FIRMA RÓŻNOWSKI I KARAŚ, Baranowicze, Nowogródzka 2, tel. 141. Poleca najlepszy prezent na gwiazdkę, radioodbiornik „Echo“, względnie „Elektrit“.

POZNAŃSKI DOM GALANTERII, Baranowicze, Szeptyckiego 31, tel. 248. Praktyczne podarki gwiazdkowe.

MATERIAŁY DAMSKIE jedwabne i wełniane na płaszcze i sukienki oraz **męskie materiały ubraniowe** poleca w wielkim wyborze, jako prezent gwiazdkowy **POZNAŃSKI DOM MANUFAKTURY,** Baranowicze, Szeptyckiego 54 (w podwórku).

POSZUKUJĘ EKSPEDIENTKI do sklepu kolonialno-spożywczeg z kaucją od 500 do 1000 zł. Oferty kierować, Baranowicze, Kopernika 2. (Zgłaszać się osobiście od godz. 1 do 5 p. p.).

DWA DUŻE, NOWOCZESNE SKLEPY do wynajęcia. Baranowicze, ul. Szeptyckiego 68-a. Informacje: Mickiewicza 5, sklep rowerów.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. **Jagiellońska 16 m. 6,** tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9. 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—

DR. MED.
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15.64
Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

PRACA

POSZUKUJĘ 10 wspólników z kapitałem po 3.000 zł. Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Praca“.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor ZBIGNIEW CIEŚLIK